

ALBO



Aktualności Lokalne Biuletyn Olsztyński

str. 8



**Obwodnica
-droga ku
przyszłości**
(część 3)

str. 10-11



A u nas na wsi ...
Jemiółowo



**Wszystkiego
najlepszego !**

Coś z historii ...

Las miejski Jagiellek

W odległości kilku kilometrów w kierunku północnym od Olsztyńska rozciąga się spory obszar lasów usytuowany pomiędzy drogą Olsztynek – Mańki, Olsztynek – Gryżliny i rzeką Pasłąką. Stanowił on do 1945 roku własność Olsztyńska jako las miejski (Stadtwald, Forst Hohenstein). Proces tworzenia się tej włości miejskiej sięga czasów średniowiecza, czyli początków naszego miasta.

W tradycji ludowej od wieków funkcjonowała nazwa lasu miejskiego w polskim brzmieniu – Jagiellek. Nazwa ta upamiętniała pobyt król Władysława Jagiełły w okolicach Olsztyńska 17 i 18 lipca 1410 roku. Po ciężkiej i krwawej bitwie pod Grunwaldem zwycięski król miał wypocząć na skraju pięknego lasu, pod wiekowym dębem. Wydarzenie to przetrwało w pamięci ludowej ponad 600 lat i jest nadal widoczne w zachowanej nazwie lasu i leśniczówki.

c.d. na str. 6



Drugi „Orlik” w Olsztyńku oficjalnie otwiera swoje podwoje



Już od kwietnia pełną parą działa nowy kompleks sportowy „Moje boisko – Orlik 2012” przy Szkole Podstawowej w Olsztyńku. Ale dopiero dzień 24 maja zapisał się na kartach historii szkoły i gminy Olsztynek jako oficjalna data jego otwarcia.

W uroczystości udział wzięli: Wicewojewoda Warmińsko-Mazurski Jan Maścianica, Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Jacek Protas, Wicestarosta Olsztyński Izabela Smolińska-Letza, władze samorządu gminnego i powiatowego oraz przedstawiciele młodzieżowej rady miejskiej i rady rodziców. Licznie przybyli dyrektorzy szkół oraz kierownicy państwowych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych jednostek organizacyjnych. Sportowców reprezentowali przedstawiciele olsztyńskich klubów sportowych i Gminnej Rady Sportu. Zaproszeni zostali również przedsiębiorcy, na co dzień wspierający szkołę.

Dzieci i młodzież w skupieniu, ale z widoczną radością, czekali na symboliczne przekazanie im boisk we władanie. Odwdzięczyli się barwnym programem artystyczno-sportowym przygotowanym przez Szkołę Podstawową i Zespół Szkół im. K.C. Mrongowiusza.

c.d. na str. 5

1 czerwca

„DZIEŃ DZIECKA”



**Wszystkim pociechom, dużym i małym
z okazji ich święta**

Kolorowych snów... Uśmiechu od ucha do ucha...

Pięknych bajek na dobranoc... Własnego pieska i kotka...

Co dzień nowych przygód... Butów siedmiomilowych...

Gwiazdki z nieba... Wspaniałych przyjaciół...

I wesołej rodzinki... życzą:

redakcja
ALBO

Przewodniczący Rady Miejskiej
Jerzy Głowacz

Burmistrz Olsztyńka
Artur Wrochna



Stębark 43, tel. 535 945 440

Zapraszamy na smaczne
dania obiadowe!

Organizujemy:

- wesela, przyjęcia, imprezy okolicznościowe

Prowadzimy

- obiady dla wycieczek (kierowca i opiekun obiad gratis)

- catering

Serdecznie Zapraszamy!

VI Światowe Dni Bajki

31 maja, godz. 9:30-11:30
(Rynek Miasta)

- parada postaci bajkowych ze zjazdami i jaseczkami,
- przegląd marzeń i rękopisów, malowanie twarzy, ulica Pana Kłosa, t.a.t
- konkursy konkursy zyszcze,
- konkursy i zabawy (ślizgaczka, wata, krzyżówki),
- zapowiadanie na czytelników,
- "Złota Rybka" w wykonaniu teatru "Art-Ryt"

DZIEŃ DZIECKA

1 czerwca, godz. 9:00-11:00
Dzień Dziecka w Skansenie

Teatrna Parada - widowisko w wykonaniu "Teatru ze Dwa Grupa",
- gry i zabawy dla dzieci,
- występy muzyczne zespołów i Druha Kultury,
- "Złota Rybka" w wykonaniu zespołu "Nasze miasto Jajeczko"

ALBO

„GEO-EKSPRES” USŁUGI GEODEZYJNE tel. 0601 821 127



- kompleksowa obsługa inwestycji
- mapy do celów projektowych
- pomiary, inwentaryzacje
- wznowienia granic, rozgraniczenia
- podziały działek
- pomiary realizacyjne

Olsztynek, ul. Szkolna 16
tel/fax. 089 519 00 50



MATURA 2012 – ŁATWA CZY TRUDNA ?

Hej za rok matura, za pół roku. Już niedługo, coraz bliżej - za pół roku. Jeszcze niedawno hit Czerwonych Gitar, brzmiał na studniówkach. Uczniowie kończą właśnie egzamin dojrzałości. W tym roku maturzyści liczyli tylko na siebie i na to, co mają w głowie. Nie wzięli talizmanów ani amuletów. Dziewczyny nie próbowały odgonić złych mocy i nie ubrały czerwonej bielizny. Co najwyżej kopniaki na szczęście, przed wejściem do sali.



Maturzyści nie mieli chwili wytchnienia. Centralna Komisja Egzaminacyjna nie zna uczucia litości – skupiła wszystkie egzaminy w jednym miesiącu. Niewielu miało szczęście na dłuższą przerwę. Niektórzy przechodzili gehennę przez trzy dni po rząd, ale potem mogli już odpoczywać. Pisemne i ustne egzaminy trwają do końca maja.

Uczniowie przyznali, że najtrudniejszy jest początek – język polski i matematykę zdają wszyscy, tu nie ma wyboru. „Nie spałam całą noc! Rano niczego nie przelknęłam” – opowiadała Sylwia z technikum hotelarskiego, tuż po egzaminie z polskiego - Ale tuż przed samym egzaminem, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, emocje opadły. Kilka dni przed maturą na internetowych forach (ale też w szkołach), jak co roku, rozbrzmiewała dyskusja, przede wszystkim na temat języka polskiego. Młodzież obstawiała, jakie lektury mogą pojawić się podczas egzaminu. Typowali Dżumę, Wesele i Tango. Odrzucili te, które pojawiły się w latach poprzednich: Lalkę, Świętoszka i Zdażyć przed Panem Bogiem. Nie trafili – znowu bohaterowie (a raczej bohaterki) Lalki i Ludzi bezdomnych. –

Banał, twierdzą niektórzy i nie sposób się z nimi nie zgodzić; tematy nie wzbudziły entuzjazmu, szczególnie wśród ambitniejszych uczniów. Rzeczywiście, komisja musi znaleźć ciekawsze propozycje do analizy. Niespodzianką dla maturzystów okazało się zadanie sprawdzające rozumienie czytanego tekstu. Był nim artykuł na temat Wikipedii, która stanowi jedno z ważnych źródeł wiedzy (niestety !) naszej młodzieży Ciekawy, napisany przystępnym językiem, jednak - zdaniem uczniów - pytania były zbyt złożone, a czas mijał szybko. Kilkanaście osób z olsztyńskich szkół zdecydowało się na zmagania z drugim arkuszem (poziom rozszerzony). – Niektórzy dlatego, że są ambitni. Inni dlatego, że wymagają tego kierunki humanistyczne – tłumaczy poloniści. Uczniowie cieszyli się, że nie zmieniła się forma egzaminu ustnego z języka polskiego – „Można jakoś przeżyć, nie jest to szczyt wysiłku intelektualnego (uczymy się prezentacji na pamięć), ale przecież jego wynik nie jest punktowany na studiach”.

Matematyka nie budziła w tym roku emocji. Zadania zamknięte były dość proste i dość logiczne. Wszystko można było wywnioskować

ze wzorów, jeśli ktoś potrafi stosować wzory, nie miał żadnych problemów. Natomiast wśród zadań otwartych ciężkie były zadania na dowód – są to opinie większości uczniów z naszych szkół średnich. W tym roku to geografia cieszyła się dużym powodzeniem jako dodatkowy przedmiot pisemny. Okazało się, że również ten test nie sprawił kłopotu. Zadania z czytania mapy były czytelne, przejrzyste. Młodzież twierdzi, że trudniejszy był próbny test. Zaskoczył wysokim stopniem trudności test z biologii na poziomie podstawowym. Koszmar – przecież nie wszyscy zdają na medycynę, to opinia uczennicy z LO. Uczniowie rozwiązujący testy na poziomie rozszerzonym stwierdzili, że te były „bajką”, praktyczne – nie skupiały się na samej teorii. Opinie na temat testów z języków obcych były podzielone. Jak zwykle, najwięcej emocji budziły „słuchanki” – tym razem nasi uczniowie nie mieli zastrzeżeń do nagłośnienia, ale teksty wymagały znajomości literatury (Tolkien - język angielski).

Ustne egzaminy z języków obcych przebiegały różnie. W tym roku realizowano nową formułę, która sprawdza sprawność posługiwania się językiem obcym. Więcej problemów sprawiały pytania ogólniejsze – omawianie zagadnienia związanego z prezentowanymi zdjęciami (od tego roku jest ich więcej). Konwersacje z egzaminatorami jakoś dało się przejść – mówią uczniowie. Maturzyści ocenili egzaminy ustne pozytywnie. Monika z LO powiedziała nam – „Język obcy jest może łatwiejszy w części pisemnej, ale w ustnej już nie. Albo znasz słownictwo, albo nie”.

Zaczął się, według niektórych uczniów, najtrudniejszy moment matur – oczekiwanie na wyniki, będą one znane pod koniec czerwca. Można planować kolejny etap już dorosłego życia, a może lepiej udać się na upragnione wakacje, bo maturę mamy za sobą, i tylko jeszcze jedna rada dla przyszłych abiturientów - konsultujcie się z byłymi maturzystami i częściej zaglądalejcie na strony komisji egzaminacyjnych (np. cke.edu.pl lub oke.lomza.com).

Magdalena Rudnicka

Młodzicy "Olimpii" w Stawigudzie

W dniach 11- 12 maja odbył się w Stawigudzie "Europejski Turniej Piłki Nożnej Stawiguda 2012". Udział w nim wzięło dziewięć drużyn z Polski, Niemiec, Bułgarii oraz z Litwy.

Naszą gminę reprezentowała drużyna młodzików MKS "Olimpia" w składzie: Arkadiusz Ożóg, Daniel Ołiferuk, Szymon Pieczywek, Jordan Kociołowicz, Jarosław Kuciński, Kacper Drossel (Szkoła Podstawowa w Olsztynku), Dawid Kędziński, Piotr Świderek, Damian Sochocki, Artur Parakenings (Zespół Szkolno-Przedszkolny w Waplewie).

Drużyna zakończyła rozgrywki na V miejscu. Zwycięskim zespołem okazała się szkołka piłkarska z Tymbarka.

Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali statuetki oraz upominki. Dla naszych młodych sportowców było to wielkie, niezapomniane przeżycie. Po raz pierwszy mogli spróbować swoich sił z drużynami reprezentującymi w większości szkoły piłkarskie oraz z zespołami spoza granic naszego państwa. Serdecznie dziękują panu Marcinowi Kociołowiczowi i Grzegorzowi Rudzińskiemu za pomoc w prowadzeniu drużyny na turnieju.

Piotr Kolek - trener drużyny



Zacznijmy od przedszkola

Rodzice dzieci w wieku przedszkolnym, jak co roku, z drżeniem serca czekali na wyniki rekrutacji do Przedszkola Miejskiego w Olsztynku. A tu niespodzianka i wielka ulga. Będzie dodatkowy oddział przedszkolny!

Tak było też w poprzednim roku, gdy duża grupa dzieci nie została przyjęta. Kosztowało to rodziców trochę nerwów, to prawda. Aż do momentu, gdy burmistrz i radni wyrazili zgodę na utworzenie dodatkowego oddziału. W tym roku okazało się, że dzieci jest jeszcze więcej i przed wywieszeniem list burmistrz z dyrektorem przedszkola uzgodnili, że należy uruchomić kolejny oddział. Teraz ma ich być dziesięć. Radni ponownie uznali, że pomimo wysokich dodatkowych kosztów jest to niezbędne.

A jeszcze kilka lat temu, pomimo przeniesienia przedszkola do nowego budynku, liczba dzieci malała, oddziałów było siedem, a średnioroczna frekwencja sięgała 50%. Reforma oświaty, co by o niej nie mówić, przekonała rodziców, że edukacja dzieci musi zaczynać się już w przedszkolu. Starano się również o zachęcenie samorządów, które jeszcze nie tak dawno likwidowały przedszkola, do zapewnienia miejsc dla coraz liczniejszej grupy dzieci. Taką zachętą miały być środki w ramach Programu Operacyjnego Europejskiego Funduszu Społecznego Kapitał Ludzki, jedno z działań dotyczyło bezpośrednio zmniejszenia nierówności w upowszechnianiu edukacji przedszkolnej. Ale środków tych, w stosunku do potrzeb, jest stosunkowo niewiele. Wspierane są głównie tereny wiejskie, gdzie dostęp do przedszkoli jest szczególnie utrudniony. Dlatego też projekt pod nazwą „Dobre przedszkole – z myślą o przyszłości” złożony przez naszą gminę w roku 2011 nie uzyskał dofinansowania. W tym roku złożono wniosek „Przedszkole przyjazne dla dziecka i rodzica” w celu zapewnienia dodatkowych miejsc w przedszkolu w Waplewie. Pierwszeństwo mają jednak nowo tworzone przedszkola z listy gmin z terenu województwa o najniższym w skali regionu stopniu upowszechnienia edukacji przedszkolnej. Na tej liście nie ma Olsztyńka, ponieważ wychowaniem przedszkolnym w gminie objętych jest ponad połowa 3-latków, blisko 60% 4-latków oraz wszystkie 5- i 6-latki. Na liście jest zaś aż 37 gmin, gdzie stopień upowszechniania wychowania przedszkolnego oscyluje od 1 (!) do 30%.

Z tych powodów o wsparcie finansowe nie mogła ubiegać się również Fundacja Idealna Gmina na kontynuację projektu „Czym skorupka za młodu nasiąknie... wsparcie edukacji przed-



szkolnej na wsi”. Gmina Olsztynek była partnerem współrealizującym projekt, zapewniając nieodpłatnie pomieszczenia w Szkole Podstawowej w Elgnówku i wyremontowanej z własnych środków świetlicy w Kunkach, biorąc na siebie koszty ich utrzymania. Finansuje również zatrudnienie nauczyciela w Elgnówku oraz ponosi 50% kosztów dowożenia dzieci do Kunek. Ponieważ Gmina w tym roku zapewnia miejsca w przedszkolach i oddziałach przedszkolnych przy szkołach podstawowych prawie wszystkim dzieciom, ponosząc wysokie koszty, nie może sfinansować dalszego funkcjonowania punktu przedszkolnego w Kunkach. I chociaż w żaden sposób nie zobowiązała się do finansowania kontynuacji działalności tego punktu przedszkolnego po zakończeniu projektu, nie zostawia rodziców na przysłowiowym lodzie. Miejsca dzieciom z Kunek zapewnia w Olsztynku, ale przede wszystkim w Waplewie. Zgodnie z Uchwałą Nr VIII-67/2011 Rady Miejskiej w Olsztynku 30 czerwca 2011 r. w sprawie ustalenia sieci publicznych przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych. Rodzicom, którzy z jakichś względów nie skorzystają z tej oferty, jako alternatywa pozostanie świetlica wiejska w Kunkach, której godziny pracy będą dostosowane do potrzeb mieszkańców.

Dobre i powszechne wychowanie przedszkolne to lepsza przyszłość dla naszych dzieci, a działania naszej gminy mogą być wzorem dla innych samorządów. Podejście władz samorządowych świadczy, że wsłuchuje się w głos społeczeństwa. Działa jednak rozważnie, ponieważ środki jakimi dysponuje gmina są ograniczone i muszą być efektywnie wykorzystane.

SGP

Burmistrz Olsztyńka ogłasza konkursy na stanowiska dyrektorów: Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Olsztynku i Szkoły Podstawowej w Olsztynku

Do konkursu mogą przystąpić osoby, które spełniają wymagania określone w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 października 2009 r. w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowisko kierownicze w poszczególnych typach publicznych szkół i rodzajach publicznych placówek (Dz. U. Nr 184, poz. 1436, z późn. zm.), szczegóły dostępne: <http://www.olsztynek.pl/> oraz <http://www.bip.olsztynek.pl/m,9753,p,9753.html>

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z podanym adresem zwrotnym i nr telefonu kontaktowego oraz dopiskiem: „Konkurs na stanowisko dyrektora Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Olsztynku lub Szkoły Podstawowej w Olsztynku” w terminie do 1 czerwca 2012 r. na adres: Urząd Miejski w Olsztynku, ul. Ratusz 1, 11-015 Olsztynek lub osobiście w sekretariacie Urzędu Miejskiego, pok. 11 w godzinach pracy urzędu. O terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkursowego kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Burmistrz Olsztyńka
/-/ Artur Wrochna

Szkoła muzyczna

Rodzicom uczniów zainteresowanych nauką w Powiatowej Szkole Muzycznej I Stopnia w Dywitach - Filia w Olsztynku informujemy, że można już składać podania o przyjęcie do tej szkoły.

Podania należy składać do 15 czerwca w sekretariacie Gimnazjum im. Noblistów Polskich, ul. Górna 5.

Egzamin wstępny odbędzie się 23 czerwca w Gimnazjum im. Noblistów Polskich.

Informacja o zapisach tel. 89 523 72 11 i na stronie: www.psmdywity.org

ŚWIATOWY DZIEŃ ZIEMI W NADLEŚNICTWIE JAGIEŁEK

Dzień Ziemi to święto obchodzone w Polsce od 1990 r. W tym roku wpisało się w obchody Międzynarodowego Roku Zrównoważonej Energii dla Wszystkich Ludzi, ogłoszonego przez ONZ, i przebiega pod hasłem „Dobra energia dla wszystkich”.

Z tej okazji Nadleśnictwo Jagiełek zaproponowało 25 kwietnia akcję sadzenia lasu. Chętnie włączyli się tu pracownicy urzędu miejskiego. Wspólna praca z leśnikami i ich rodzinami okazała się miłym i pożytecznym dla środowiska przerywnikiem w urzędniczej pracy. Zwłaszcza, że wybrano piękną okolicę na terenie leśnictwa Wymój z widokiem na jezioro, a pogoda dopisała. Akcję zakończyło ognisko w szkółce leśnej w Jagielku.

Urzednicy zadeklarowali swój udział w następnej akcji sadzenia lasu.



Drugi „Orlik” w Olsztynku

Zebrani ze wzruszeniem oglądali ceremonial wciągnięcia flag – narodowej i Olsztynka – i zapalenie znicza olimpijskiego. Z rozbawieniem zaś kabaretowe wstępy uczniów szkoły podstawowej pod kierunkiem Wioletty Figielskiej-Korgul i Marzeny Obuchowicz.

Burmistrz Artur Wrochna dziękując wszystkim osobom zaangażowanym w proces inwestycyjny – realizację budowy i jej finansowanie – wręczył pamiątkowe olsztyńskie anioły. Symboliczną pierwszą piłkę wręczył uczniom Przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Głowacz. Dokonano przecięcia wstęgi, a Ksiądz Dziekan Stanisław Pietkiewicz poświęcił obiekt składający się z boisk - piłkarskiego i wielofunkcyjnego (siatkówka, koszykówka, tenis ziemny) oraz bieżni okólnej 3-torowej i prostej 6-torowej. Jest też skocznia do skoku w dal i miejsce na skok wzwyż. Wykonano odpowiednie oświetlenie i ogrodzenie terenu, są ławeczki, podium i znicz olimpijski. Murowane zaplecze sanitarno-szatniowe jest z dodatkowym magazynkiem, być może na łyżwy...

Kompleks sportowy zaprojektowała architekt Krystyna Wierchowska z zespołem, a rzetelnym wykonawcą była Firma „Kaszub” Dariusza Kaszuby z Kielcina-Leszna. Nadzór inwestycyjny pełniło Przedsiębiorstwo Inwestycyjno-Usługowe „Inwestprojekt” z Olsztyna.

Użytkownicy chwalą obiekt i nie wyobrażają sobie, że mógłby nie powstać. A realizacja, ze względu na wysokie koszty wliczone w kosztorysie inwestorskim, stała pod znakiem zapytania. Dobra cena uzyskana w przetargu i renoma wykonawcy przesądziła, że burmistrz i radni – po obejrzeniu kilku inwestycji Firmy „Kaszub” – podjęli decyzję o realizacji przedsięwzięcia. Całkowity koszt inwestycji wyniósł blisko 2 mln złotych. Połowę środków zapewniła Gmina Olsztynek, natomiast pozostałą część współfinansowały: Ministerstwo Sportu i Turystyki, Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego i Powiat Olsztyński. Właśnie za tak odważną decyzję podziękowała samorządowcom Dyrektor Szkoły Podstawowej Alina Waleryś.

Po wielu latach teren ten znów jest kojarzony ze sportem i rekreacją. Budowa kompleksu „Orlika” jest pierwszym z etapów zagospodarowania przyzamicza. Cieszy fakt, że ten etap zakończył się powstaniem jednego z najładniejszych obiektów tego typu w Polsce.



Uroczyste zapalenie znicza olimpijskiego

SGP

Szanowni Druhowie!

4 maja obchodzimy Dzień Strażaka, święto związane z patronem św. Florianem. Dawniej praca strażaków - ochotników polegała wyłącznie na gaszeniu pożarów. Obecnie strażackie samochody ratownicze wyjeżdżają do wszystkich tragicznych zdarzeń. Służba strażacka jest zaszczytem, a zarazem odpowiedzialnym i niebezpiecznym zadaniem. Aby praca strażaków była bezpieczna Gmina Olsztynek nieustannie wyposaża jednostki w coraz bardziej nowoczesny sprzęt. Bez obecności Druhowo-Strażaków nie odbędzie się również żadne ważniejsze święto państwowe, gminne i kościelne.

Cieszy więc fakt, że jednostki OSP działają we wszystkich większych wsiach naszej gminy. Największy zakres obowiązków ma jednak olsztyńska OSP, która należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Z okazji strażackiego święta życzę Druhom, ażeby służba przynosiła satysfakcję z dobrze wypełnionych obowiązków i ludzką wdzięczność.

Dziękuję!
Burmistrz Olsztynka
/-/ Artur Wrochna

III Przegląd Sztuki Nieprofesjonalnej Kobiet „Kobiece Impresje”

Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach, wspólnie z VI Oddziałem Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze”, już po raz trzeci zorganizował Przegląd Sztuki Nieprofesjonalnej Kobiet „Kobiece Impresje”. W przeglądzie udział wzięły 42 artystki z powiatu olsztyńskiego, Olsztyna i okolic.

W czasie wernisazu, 17 kwietnia, w sumie zaprezentowano 75 obrazów. Miło nam poinformować, że wyróżnienie za rysunek tuszem pt. „W konarach” otrzymała mieszkanka Olsztynka Dorota Walter-Obrębska. Dodatkową atrakcją wernisazu była żywiłowa prezentacja Hanny Brakonieckiej własnej twórczości prozatorskiej.

Nie jest to pierwszy sukces D. Walter-Obrębskiej w tym roku. W kalendarzu „Anioły Warmińskie” znalazła się jej praca „Anioł na bordowym tle”. Konkurs

zorganizowało Stowarzyszenie „Pro Kultura” z Biskupca, wydanie kalendarza wsparły zaś Powiat Olsztyński i Gmina Biskupiec.

Natomiast w III Ogólnopolskim Konkursie na Kartkę Świąteczną „Życzenia prosto z serca” w Kazimierzu Dolnym zajęła I miejsce w kategorii otwartej. Wydrukowane kartki świąteczne sprzedawano w czasie Jarmarku Świątecznego, a dochód z ich sprzedaży został przekazany na rzecz odbudowy szkoły w Kazimierzu Dolnym.



Rodzinie wyrazy współczucia z powodu śmierci

śp. Henryka Kopańczyka

osoby niezwykle zaangażowanej w życie społeczno-gospodarcze Gminy Olsztynek składają

Przewodniczący Rady Miejskiej
Jerzy Głowacz

Burmistrz Olsztynka
Artur Wrochna

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

HENRYKA KOPAŃCZYKA

Członka Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków

Rodzinie i Przyjaciołom składamy

wyrazy szczerego żalu i głębokiego współczucia.

ŁĄCZYMY SIĘ W SMUTKU I ŻAŁOBIE z najbliższymi.

Przewodniczący PSD Mirosław Andziak oraz członkowie Koła

Las miejski

W odległości kilku kilometrów w kierunku północnym od Olsztynek rozciąga się spory obszar lasów usytuowany pomiędzy drogą Olsztynek – Mańki, Olsztynek – Gryźliny i rzeką Pasłęką. Stanowił on do 1945 roku własność Olsztynek jako las miejski (Stadtwald, Forst Hohenstein). Proces tworzenia się tej włości miejskiej sięga czasów średniowiecza, czyli początków naszego miasta.

Powstanie miasta Olsztynek w 1359 roku było zwieńczeniem procesu kolonizacji ziemi pruskiego plemienia Sasinów, położonej w górnych odcinkach rzek Łyny, Pasłęki i Drwęcy. Na terenach odebranych wcześniej Sasinom powstały osady wiejskie, tworzone przez władze zakonu krzyżackiego. Ludność pruska i osadnicy niemieccy na ziemiach wydartych puszczy zbudowali domy pierwszych wiosek w komornictwie olsztyneckim: Maniek (1340), Królikowa (1341), Mierek (1343), Witult (1344), Kurek (1341), Kunek (1341), Wilkowa (1347), Jemiółowa (1351), Pawłowa (1351) i wielu innych. Tereny te pokrywała potężna puszcza oraz liczne mokradła i jeziora. Utworzenie pól uprawnych wymagało dużego wysiłku i ciężkiej pracy. Pierwsze skrawki pól i łąk stanowiły dawne ziemie uprawne Prusów, wszechobecna puszcza była trudna do ujarznienia przez setki lat.

W tradycji ludowej od wieków funkcjonowała nazwa lasu miejskiego w polskim brzmieniu – Jagiellek. Nazwa ta upamiętniała pobyt król Władysława Jagiełły w okolicach Olsztynek 17 i 18 lipca 1410 roku. Po ciężkiej i krwawej bitwie pod Grunwaldem zwycięski król miał wypoczywać na skraju pięknego

lasu, pod wiekowym dębem. Wydarzenie to przetrwało w pamięci ludowej ponad 600 lat i jest nadal widoczne w zachowanej nazwie lasu i leśniczówki.

W dokumencie lokacyjnym Olsztynek otrzymał na dziedziczne i wieczyste użytkowanie od zakonu krzyżackiego 47 łanów ziemi (ok. 790 hektarów). Tylko część tej ziemi nadawała się pod uprawę. Resztę trzeba było karczować, czyścić z korzeni, kamieni i orać. Przez długi czas miasto posiadało jedynie 25 hektarów lasu na własny użytek. Dopiero na początku XVIII wieku odkupiono od króla pruskiego 20 łanów lasu (336 hektarów) leżącego na północ od Olsztynek. Las przynosił miastu znaczne dochody. Wszyscy mieszkańcy korzystający z jego zasobów musieli wносить odpowiednie opłaty do kasy miejskiej. Podatek w 1792 roku przyniósł tylko 13 talarów dochodu, ale już w 1810 roku ta kwota przekroczyła 128 talarów. W roku 1852 sprzedano kupcowi Jacobiemu z Ostródy 1500 pni za 3916 talarów. W 1857 roku dochody z lasu wynosiły 624 talary, w tym: z opłat za polowania 2 talary, za wypas była 23 talary 5 groszy srebrnych, z dzierżawy pastwisk 27 talarów, za mech 16 talarów 22 grosze srebrne, za pnie sosnowe 17 talarów, za sprzedane drewno 537 talarów 14 groszy srebrnych.

Pierwsze zabudowania na terenie lasu miejskiego powstały w 1834 roku. Wtedy to magistrat miejski przekazał Janowi Pakulatowi w dzierżawę wieczystą obszar o powierzchni ok. 9 hektarów położony nad rzeką Pasłęką. W myśl umowy zawartej 28 marca miał tutaj powstać młyn przemysłowy. Opłatę dzierżawną ustalono na kwotę 15 talarów rocznie. Jan Pakulat zgodnie z umową zbudował młyn, dom mieszkalny i budynki gospodarcze. Osada ta nosiła nazwę Nowy Młyn i istniała do



Kolumna żołnierzy rosyjskich w 1914 roku

1945 roku. W 1834 roku obok domu strażnika leśnego została zbudowana gospoda. Właściciel płacił czynsz dzierżawy w kwocie 25 talarów rocznie.

Powiększanie lasu miejskiego zaczęło się od wykupu 1 łana (16,8 ha) od chłopów mieszkających w Mańkach oraz kolejnego łana ziemi od dwóch chłopów mieszkających w Witultach i Wilkowie. Zakupy te miały miejsce w 1858 roku. W następnych latach czyniono różne starania mające na celu wzrost powierzchni lasu. Dokupowano leżące obok działki rolne oraz zalesiano nieużytki. W 1931 roku obszar lasu miejskiego wzrósł do 750 hektarów. Ważną rolę w fachowej opiece nad nim odgrywał nadleśniczy miejski Gutzmann.

Pierwszym dyrektorem do 1918 roku był doktor Lieven, ojciec znanego aktora Alberta. Sanatorium przetrwało działania wojenne w 1914 roku ale w 1918 roku zostało zamknięte na okres czterech lat. Dopiero doktor Salecker uruchomił w 1922 roku szpital przeciwgruźliczy, przekształcony sześć lat później w szpital chorób płucnych dla mężczyzn. W okresie wielkiego kryzysu gospodarczego szpital był nieczynny. W latach 1933 – 1937 mieszkali tutaj robotnicy zatrudnieni przy rozbudowie mauzoleum Tannenberga – Denkmal oraz robotnicy organizacji Todt budujący lotnisko wojskowe w Gryźlinach. Ponownie uruchomił szpital w 1937 roku doktor Theodor Schankath. W okresie II wojny światowej mieścił się w tym budynku szpital woj-



Młyn na rzece Pasłęce

Na początku XX wieku, za zgodą władz Olsztynek, zaplanowano tu budowę sanatorium przeciwgruźliczego, nieopodal jeziora Pasłęk. Naukowcy niemieccy stwierdzili, że na tym terenie istnieje specyficzny mikroklimat, bardzo pomocny przy leczeniu chorób górnych dróg oddechowych, w tym szczególnie groźnej gruźlicy, którą nazywano też suchotami. W 1903 roku otwarto sanatorium na 150 łóżek. Główny trzypiętrowy budynek o kubaturze 18 515 m³ liczył 1458 m² powierzchni.

skowy dla rannych żołnierzy niemieckich. Rosjanie nie zniszczyli obiektu, jedynie w znacznym stopniu zdewastowali. Puścili z dymem zabudowania Nowego Młyna i zabili jego mieszkańców. Do dziś zachowały się jedynie gruzy i fundamenty nad rzeką Pasłęką. W listopadzie 1948 roku uruchomiono sanatorium. Leczyli się w nim polskie dzieci chore na gruźlicę. Od 1975 roku zmieniono profil i w miejsce sanatorium powstał Wojewódzki Szpital Rehabilitacyjny dla Dzieci.



Pod takim dębem mógł wypoczywać król Władysław Jagiełło w 1410 r

Walki w lesie miejskim

Latem 1812 roku przez Prusy Wschodnie maszerowały tysiące żołnierzy wielkiej armii napoleońskiej na podbój Rosji. Część tej armii przechodziła przez okolice Olsztynka. Żołnierze kwaterowali przez pewien czas na obrzeżach lasu miejskiego i wtedy, z nieznanых powodów, spalili część lasu, co odnotowano w kronice miejskiej.

Ponownie las miejski Olsztynka uległ częściowemu zniszczeniu sto lat później, w trakcie słynnej bitwy pod Tannenbergiem. 1 sierpnia 1914 roku Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji i zarządziły powszechną mobilizację. Kilkanaście dni później rosyjska armia gen. Rennenkampa uderzyła od wschodu na Prusy, a 20 sierpnia od południa wkroczyła II Armia Rosyjska gen. Samsonowa. W ciągu kilkunastu dni spokojne tereny Prus Wschodnich zostały objęte zaciętymi i bardzo krwawymi walkami wojsk rosyjskich i niemieckich. W okolicach Olsztynka w dniach 28-30 sierpnia rozgrywały się niezwykle dramatyczne i tragiczne sceny z udziałem ok. 150 – 200 tysięcy żołnierzy. Efektem tej wojennej „zabawy” były ogromne zniszczenia i tysiące zabitych i rannych po obydwu stronach.

Opustoszały Olsztynek, w którym pozostało kilkuset mieszkańców, zaatakowały czołowe jednostki XV Korpusu gen. Martosa i po krótkiej walce zajęły miasto wieczorem 26 sierpnia. Okupacja trwała kilka dni. Całkiem przypadkowo, ważną rolę w rozstrzygających walkach w okolicach Olsztynka odegrała Dywizja Landwehry gen. Goltza. Ta zaimprovizowana jednostka stworzona do obrony wybrzeża Szlezewiku – Holsztyna grupowała rezerwistów z niemieckich miast: Hamburga, Altony, Lubeki i Bremy. Mężczyźni po trzydziestce przeszli intensywne ale krótkie ćwiczenia wojskowe, stanowili tzw. trzeci rzut armii, przeznaczony głównie do ochrony ważnych obiektów militarnych. Rozkaz wyjazdu na wschód, do dalekich Prus nadzedł 26 sierpnia. Dywizję załadowano na eszelony, które ruszyły natychmiast w drogę żeby ratować Prusy Wschodnie przed całkowitą klęską. Nocą 28 sierpnia wyładowano oddziały dywizji gen. Goltza w Ostródzie i Biesalu. O brzasku piechota ruszyła w kierunku Olsztynka. Na czele kolumny jechał konno gen. Goltz nadając dosyć szybkie tempo marszu swoim żołnierzom, którzy musieli przejść ok. 16 kilometrów. O godzinie 9 rano straż przednia natknęła się na rosyjskie ubezpieczenia na skraju lasu miejskiego, zwanego Kammerei. Generał Goltz, nie czekając na resztę swoich oddziałów, rzucił do ataku sześć batalionów piechoty. Mimo ogromnego zmęczenia forsownym marszem Landwehra



Żołnierze niemieccy na stanowiskach w czasie bitwy pod Tannenbergiem

nacierała z wielkim zapalem w kierunku Olsztynka. Rosjanie stawiali zacięty opór wycofując się do miasta. Dochodziło do walki wręcz z wykorzystaniem bagnetów osadzonych na lufach karabinów. Żołnierze niemieccy opanowali znaczną część Olsztynka. W tym czasie od strony Olsztyna zaczęły nadciągać masy wojsk rosyjskich z XIII Korpusu gen. Klujewa. Dywizja gen. Goltza została zaatako-



Generał niemiecki Goltz

wana z tyłu i z flanki przez I Newski Pułk Piechoty. Artyleria obu stron prowadziła intensywny ostrzał. Żołnierze gen. Goltza, potwornie zmęczeni, mniej sprawni fizycznie i gorzej uzbrojeni nie byli w stanie utrzymać zdobytych pozycji i zostali zepchnięci do lasu, ponosząc ciężkie straty. Ostrzał artyleryjski wzniesił liczne pożary. W morzu ognia stanęło centrum Olsztynka, płonął również skraj lasu miejskiego. Nadejście nocy z 28 na 29 sierpnia przyniosło chwilę wytchnienia obu walczącym armiom. Pole bitwy oświetlały łuny płonącego miasta.

O świcie 29 sierpnia oddziały rosyjskie zostały wyparte ze skraju lasu miejskiego (pożar ugaszono w nocy) w stronę Mierek. Cały dzień trwały walki w płonącym wciąż Olsztyнку. Ostatnie pozycje obrony rosyjskiej zlikwidowano pod wieczór. Rosjanie najdłużej bronili się z wieży kościołów i w jednym z narożnych budynków. Od ognia niemieckiej i rosyjskiej artylerii spłonęło 189 budynków, w tym ratusz. Ulice i place zasłane były trupami ludzi i koni oraz porzuconym

sprzętem wojennym w postaci strzaskanych wozów taborowych, jaszczery artyleryjskich, wszelkiego rodzaju broni i wyposażenia. Dopiero późnym wieczorem dogasły pożary, a dookoła Olsztynka w szerokim kręgu rozłożył się obozem zwycięskie wojska niemieckie. Wszędzie rozpalono ogniska i w zapadającej nocy rozległ się stary piękny chorał Leuthena: „Dziękujcie Bogu wraz”, śpiewany przez tysiące żołnierzy.

Obie strony konfliktu złożyły krwawą ofiarę na ołtarzu przeklętej wojny. Po zakończonych walkach pogrzebano poległych na dziesiątkach połowych cmentarzy. Przy drodze leśnej do Jagielka (obecna ulica Leśna), na skraju lasu miejskiego, na dwóch cmentarzach pochowano 507 poległych, w tym 307 żołnierzy rosyjskich i 200 niemieckich. Największe straty ponieśli landwerzyści z dywizji gen. Goltza. Żołnierze rezerwy przybyli z Hamburga, Altony, Lubeki i Bremy złożyli swoje życie w obronie dalekich Prus Wschodnich. Po stronie rosyjskiej padło kilkadziesiąt młodych ludzi z XV korpusu gen. Martosa i z I Newskiego Pułku Piechoty XIII korpusu gen. Klujewa. Wszyscy polegli, Niemcy i Rosjanie, znaleźli miejsce wiecznego spoczynku na wspólnych cmentarzach w miejskim lesie Kammerei. W okresie międzywojennym urządzono aleję spacerową wiodącą do lasu miejskiego, w kierunku sanatorium. Na końcu alei powstał „Cmentarz Bohaterów” z pomnikiem ku czci żołnierzy poległych w 1914 roku. Miejsce to stało się celem wycieczek niedzielnych wielu mieszkańców Olsztynka. Na cześć bohaterskiego generała Goltza

jedną z ulic nazwano jego imieniem (obecnie ulica Daszyńskiego).

Wojska radzieckie w 1945 roku dokonały straszliwych zniszczeń na terenach dawnych Prus Wschodnich. Bez żadnego powodu spalono centrum Olsztynka, na szczęście nie wycięto lasu i nie zniszczono sanatorium. Żołnierze radzieccy spalili zabudowania Nowego Młyna na rzecze Pasłęce i zastrzelili tam kilka osób, prawdopodobnie właścicieli młyna. Po drugiej wojnie światowej aleja bohaterów straciła swoją rangę, zdewastowane cmentarze zarosły chwastami i krzewami, a pomnik zamienił się w kupę gruzów. Nikt nie dbał o niemieckie pamiątki z tannenbergskiej bitwy. Dopiero w ostatnich latach nasi leśnicy z nadleśnictwa Jagielka otoczyli opieką wojenne cmentarze wydobywając je na światło dzienne. Na odrestaurowanie czeka jeszcze kamienny pomnik.

Dawny las miasta Olsztynek tworzy duży kompleks otaczający Wojewódzki Szpital Rehabilitacyjny dla Dzieci. W bliskim sąsiedztwie rośnie bór mieszany z przewagą sosen i świerków liczących 160 – 170 lat. Dalej leżące obszary leśne są młodsze: liczą 100 – 110 lat i 50 – 90 lat. Oprócz drzew iglastych występują osiki i sporadycznie dęby, podrostem dominującym jest leszczyna. W lesie żyje liczne pogłowie dzikiej zwierzyny: jeleni, saren, dzików. Spotkać też można lisy, borsuki, żbiki, kuny, piżmaki, jenoty. W całym lesie masowo występują różnorodne ptaki w tym mniej pospolite: sowa uszata, kania ruda, pustułka, jastrząb. Tuż obok szpitala rozciąga się jezioro Pasłek o powierzchni 8,8 ha, przez które przepływa rzeka Pasłęka. Jezioro stanowi idealne kąpielisko, natomiast rzeka Pasłęka jest rezerwatem przyrody; w jej biegu znajdują się żeremia bobrów. Duże obszary leśne stwarzają specyficzny mikroklimat, pozytywnie wpływający na stan zdrowia osób z chorym układem oddechowym. Zanieczyszczenie powietrza atmosferycznego jest tutaj mniejsze niż w Rabce. Wszystkie te czynniki wpływają korzystnie na proces leczenia tysięcy dzieci przebywających każdego roku w szpitalu w Ameryce.

Bogumił Kuźniewski



Pomnik ku czci poległych żołnierzy niemieckich

Obwodnica - droga ku przyszłości (część 3)

Wielu z nas niecierpliwi się tempem prac - i co tu dużo mówić - utrudnieniami spowodowanymi budową obwodnicy Olsztyńska. Lepiej jednak, aby droga była wykonana z zachowaniem wszystkich procedur i norm jakościowych, niż jej dokończenie miałyby być sztucznie przyspieszane. Budowa tak ważnej drogi dla Olsztyńska i całej naszej gminy nie powinna być wyścigiem z czasem. Jeśli czynniki zewnętrzne spowodowały opóźnienia w budowie - to trudno. Nie jest to powód do dumy, ale nie ma sensu kruszyć o to kopii. Kilka miesięcy - to nie jest czas, który dramatycznie zmieni sytuację oddania drogi do użytku publicznego.

Grupa Sando to jeden z największych hiszpańskich holdingów w sektorze budowlanym. Firma rozpoczęła swą działalność w sektorze budownictwa od ważnych projektów w dziedzinie transportu, takich jak na przykład budowa wiaduktu kolejowego AVE Kordoba-Malaga, rozbudowa kilku portów lotniczych (np. drugi pas na lotnisku Barajas w Madrycie), projekty drogowe (autostrada A-382). To właśnie Sando stworzyło również największe osiedle w historii Hiszpanii - El Cañaveral.

W 2005 roku Sando rozpoczęło ekspansję na inne rynki europejskie, w tym polski. Realizuje wiele projektów mieszkaniowych (głównie w Warszawie), ale także transportowych (obwodnica Leżajska, autostrada A1 Kotłiska-Piątek, Most Północny w Warszawie).

SANDO - jako lider konsorcjum wykonującego drogę ekspresową S-7 na odcinku Olsztynek-Nidzica, wraz z obwodnicą Olsztyńska, realizuje zakres robót ziemnych, podbudowy, nawierzchnię bitumiczną (asfalt), ekrany akustyczne, oświetlenie zewnętrzne, sieci podziemne, itp. Dyrektor kontraktu - Przemysław Meller twierdzi, że Sando jest gwarantem wysokiej jakości wykonania wszystkich wyżej wymienionych prac. Poprosiliśmy dyrektora Mellera o odpowiedź na kilka pytań dotyczących prac przy obwodnicy Olsztyńska.

- W trakcie prac ważną kwestią jest współpraca z lokalnymi samorządami. Proszę powiedzieć jak układa się ta współpraca w przypadku gminy Olsztynek.

- Bardzo dobrze. Można zauważyć duże zrozumienie Ratusza dla potrzeb budowy. Z drugiej strony widać troskę o jak największą estetykę miasta, w tym nacisk na naprawę dróg. Mam na myśli nawierzchnie ulic: Pułaskiego, Jagielly, parking przy cmentarzu komunalnym oraz mocno uszkodzoną drogę w Elgnówku.

- Mieszkańcy martwią się, że w znacznym stopniu niszczone jest ulica Wilcza. Dzieje się tak

szczególnie na skutek transportu wielkimi ciężarówkami, najpierw żwiru, następnie asfaltu.

- Już wspominałem o naszym udziale w poprawie nawierzchni niektórych ulic, czy dróg lokalnych. Zatem i ta droga z pewnością dozna naprawy.

- Kiedy ostatecznie zakończy się remont drogi powiatowej nr 51 (Olsztynek - Olsztyn)?

- Po Euro 2012. Nie chcemy przeszkadzać w okresie wzmożonego ruchu i dlatego prowadzimy teraz prace brukarskie (wyspy, chodniki).

- Jakie największe problemy napotkała firma Sando w trakcie budowy drogi?

- Intensywne opady deszczu w lipcu 2011 spowodowały uszkodzenia, które naprawialiśmy przez ponad miesiąc. Znaczną przerwę spowodowały też prace archeologiczne na terenie obozu stalag 1B w Królikowie.

- Podobno z konsorcjum wycofała się firma Wakoż. Czy ten fakt nie wpłynie w sposób drastyczny - nie tyle na opóźnienie budowy obwodnicy, co na jakość wykonanych prac?

- Na jakość prac nie wpłynie z całą pewnością. Fakt ten przyczynił się natomiast do chwilowego spadku tempa prac w miesiącach marzec-kwiecień oraz pewnego przeorganizowania robót przez pozostałych członków konsorcjum.

- Postawiona nieopodal Ameryki wytwórnia masy bitumicznej to ogromna budowla (wygląda na jakieś 4 piętra bloku mieszkalnego). Proszę powiedzieć Czytelnikom ALBO coś więcej o tej fabryce asfaltu?

- To bardzo nowoczesna i wydajna wytwórnia mas bitumicznych o ogromnej mocy przerobowej. Po zakończeniu kontraktu może być przedstawiona w ciągu 2 miesięcy w dowolne miejsce w kraju.

- Dziękuję za rozmowę.

Zygmunt Puszczewicz



Wiadukt przy ulicy Leśnej



Fabryka masy bitumicznej



Prace przy estakadzie, w oddali - przejezdny już wiadukt w Wilkowie



Stanowisko archeologiczne na terenie obozu stalag 1B w Królikowie

*„Najlepszym lekarstwem, którego nie sposób przedawkować to życzliwość dla drugiego człowieka”
(L. Mitzner)*

Jesteśmy wdzięczni...

Tak często słyszymy o braku wrażliwości, o zaniku jakichkolwiek wartości. Tymczasem okazuje się to nie końca prawdziwe.

W ostatnim roku szkolnym, spotkaliśmy się z życzliwością i zrozumieniem naszej trudnej sytuacji lokalowej.

Remont przedzameczka spowodował, że mamy mniej klas, a więc zrobiło się trochę ciasno. Ubyło nam cztery klasy, gabinet pielęgniarki, pomieszczenie dla pedagoga szkolnego i obsługi. Jest to sytuacja przejściowa, życie szkoły i uczącej się młodzieży, toczy się dalej. Niemożliwe by to było bez życzliwości innych ludzi.

Dzięki pomocy Pani Ireny Jędruszewskiej – dyrektora Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Olsztynku, możemy korzystać z sal lekcyjnych w gimnazjum. Pani Irena Jędruszevska jest otwarta na przedsięwzięcia służące rozwijaniu zainteresowań uczniów. Dzięki wsparciu pani dyrektor i zaangażowaniu nauczycieli Zespołu Szkół i Gimnazjum, przeprowadzono Powiatowy Turniej Halowej Piłki Nożnej Chłopców i Dziewcząt Szkół Ponadgimnazjalnych o Puchar Starosty olsztyńskiego. Tradycją Zespołu Szkół i Gimnazjum stał się organizowany Turniej „Zamek Cup”. Pani dyrektor użyczyła nam również miejsca w auli na zorganizowanie uroczystości pożegnania absolwentów Technikum Hotelarsko-Gastronomicznego i II Liceum Ogólnokształcącego.

Z ogromną życzliwością spotkaliśmy się ze strony pani Ewy Wrochny – Dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku. Pani dyrektor wielokrotnie umożliwiała nam korzystanie z gościnnych progów Salonu Wystawowego. Dzięki temu zorganizowaliśmy tam wiele uroczystości szkolnych.

Słowa podziękowania kieruję również do Pani Ewy Szerszeniewskiej – Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Olsztynku. Dzięki zrozumieniu naszej sytuacji, możemy w MOPS prowadzić zajęcia praktyczne i lekcje technologii gastronomicznej.

Ostatnio stanęliśmy przed problemem dużej sali na przeprowadzenie egzaminu maturalnego dla naszych absolwentów. Z pomocą przyszła nam Pani Alina Waleryś – Dyrektor Szkoły Podstawowej w Olsztynku. Dzięki życzliwości Pani dyrektor bez problemu mogliśmy posadzić w jednej hali sportowej liczną grupę maturzystów.

Dziękujemy również Pani Barbarze Sternickiej – Dyrektor Przedszkola Miejskiego w Olsztynku, Pani Alinie Janeczek z Restauracji „Z Zielonym Piecem”, Pani Teresie Zajadlak z restauracji „Pod Zamkiem” i Pani Rozecie Ziółkowskiej ze „Starej Księgarni” za umożliwienie realizowania godzin zajęć praktycznych w ich placówkach.

Zwykle każdy z nas ucieka gdzieś w przyszłość lub przeszłość, próbujemy dostrzec coś czego nie ma, a jesteśmy ślepi na wielkie lekcje, jakie życie inscenizuje przed naszymi oczami.

Dziękujemy za współpracę.

W imieniu nauczycieli i społeczności uczniowskiej
Dyrektor Zespołu Szkół
Ewa Orłowska

Wielka Majówka za nami!

Olsztyńska majówka za nami. Obfitowała w liczne wydarzenia i szereg atrakcji. Od samego początku aż do końca uczestnikom dopisywała wspaniała słoneczna pogoda i humor.

1 maja stał pod znakiem otwarcia sezonu turystyki aktywnej „Na Szlaku”. Dużym zainteresowaniem cieszył się spływ kajakowy rzeką Marózką, szlakiem Jana Pawła II. Nad bezpieczeństwem kajakarzy czuwał komandor spływu Jerzy Głowacz oraz ratownik wodny z OSW ZHP „Perkoz”. Spływ zakończył się na polu namiotowym „Bar u Szwagra” w Swaderkach Krzysztofa Ziółkowskiego. Kajaki udostępnił Oddział WDW „Waplewo” w Marózie. Pierwsi przyłączyli Paweł Mierze-

Motocyklistów. Pokaz ratownictwa zademonstrowała OSP, a motocykliści przejechali ulicami miasta prezentując swoje umiejętności.

Obchody Święta Konstytucji 3-ego Maja zaangażowała msza św. za Ojczyznę w kościele parafialnym pod wezwaniem N.S.P.J. W uroczystości wzięły udział poczty sztandarowe kombatanatów, OSP, PSL i szkół. Władze miasta oraz kombataneci złożyli wiązanki kwiatów pod tablicami pamiątkowymi. Dalsze



jewski z synem Krzysztofem (ok. 2,5 godz.). Najmłodszym uczestnikiem był Aleksander Makowski, który 3 maja skończył 6 lat. Liczna grupa rowerzystów wystartowała z rynku miejskiego. Uczestnicy miło spędzili czas przy ognisku, śpiewając wspólnie turystyczne piosenki. Burmistrz Artur Wrochna wręczył odznakę honorową Ministra Sportu i Turystyki „Za Zasługi dla Turystyki” Krzysztofowi Ziółkowskiemu. Odznakę przyznano za wieloletnie prowadzenie znanego w całej Polsce pola namiotowego w Swaderkach.

W tym samym czasie w hali sportowej gimnazjum odbył się Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Dyrektora MDK-u. W zmaganiach uczestniczyło 9 drużyn z: Olsztyna, Gietrzwałdu, Szczytna, Ostródy i Olsztynka. Zwycięzcą turnieju została ekipa siatkarki CBZ Ostróda pokonując w finale Reprezentację Olsztynka.

2-ego maja olsztyńskim przyzaczem zawładnęła muzyka rockowa w najlepszym wydaniu. W Olsztyńskich Konfrontacjach Zespołów Rockowych PRO-ROCK w części konkursowej wzięło udział 8 zespołów. I miejsce zdobył zespół Pink Roses z Ostródy, II - DNA Has Changed In Mechanical Network ze Szczytna, III - miejsce przypadło naszym rodzimym wykonawcom z Olsztynka, zespołowi M. Bębniarze.

Gwiazdą wieczoru był zespół Lipali z charakterystycznym liderem Tomaszem Lipnickim. Po koncercie można było się pobawić przy gorących rytmach dyskoteki pod gwiazdami. W imprezę włączyli się również „Moto-Diabły”, którzy zorganizowali II Olsztyński Złot

świętowanie przebiegało pod hasłem: „Akcja – Rekreacja” na „Orlikach”. Wspaniała pogoda sprzyjała rywalizacji sportowej w różnych grupach wiekowych. Zmagania w najmłodszej grupie wiekowej rozpoczęły się od turnieju żaczków. Spośród 4 uczestniczących drużyn zwyciężyła drużyna z Lidzbarka Warmińskiego, na drugim miejscu uplasowała się drużyna z gminy Świątki, trzecie miejsce zajęła drużyna z Olsztynka. W tym samym czasie trwał na obydwu „Orlikach” II Turniej Tenisa Ziemnego o Puchar Burmistrza Olsztynka. Cieszył się dużym zainteresowaniem, wzięło w nim udział aż 16 zawodników. Zwyciężył Arkadiusz Mojsik, na drugim miejscu uplasował się Mariusz Wysocki, trzecie miejsce zajął Mariusz Obarek. Nowe obiekty sportowe spowodowały zainteresowanie tą, trochę zapomnianą w Olsztynku, dyscypliną.

Po zakończeniu zmagania tenisistów na boisku „Orlika” pojawili się piłkarze. Rozpoczął się Turniej Piłki Nożnej Juniorów Starszych. Wzięło w nim udział 5 drużyn. Pierwsze miejsce wywalczyła drużyna „Geo-ekspres” z Olsztynka, drugie miejsce zajęła GKS Stawiguda, zaś trzecie MKS „Olimpia” Olsztynek.

Ostatnimi akcentem zmagania był coroczny Turniej Piłki Nożnej „Oldboy’s” w kategorii wiekowej 35+. Uczestniczyło w nim 6 drużyn. Zwyciężyli „Czarni” Olsztynek, II miejsce zajęła drużyna z Nidzicy, natomiast III miejsce zajęła drużyna „Oldboy’s” Olsztynek.

Nie zabrakło też atrakcji dla dzieci. Przygotowano liczne gry i zabawy.

Zespół redakcyjny UM w Olsztynku

JEMIOŁOWO

Wieś lokowana była prawdopodobnie w 1351r. przez Krzyżaków. Najstarsza znana nazwa - "Amelingen" jest pochodzenia pruskiego i oznacza jemiolę, stąd również nazwa rzeczki wypływającej w okolicach wioski - Jemiółówka (Ameling). Wieś założono na miejscu staropruskiej osady położonej na brzegu jeziora. Była wielokrotnie niszczona w czasie wojen polsko - krzyżackich. Pierwsi mieszkańcy to głównie ludność pruska z plemienia Sasinów i dlatego była to wieś pańszczyźniana. Na pocz. XV w. liczyła ona ok. 1025ha, z których ponad 250 ha leżało ugorem.

Po wojnie trzynastoletniej (1454 - 1466) napłynęła na tereny pruskie ludność polska. W 1504r. mieszkał np. w Jemiółowie pszczelarz Maciej Chmiel. W 1537r. książę Albrecht nadał wieś w lenno nadmarszałkowi Fryderykowi von der Olsnitz, a w 1671 r. część wsi otrzymał z nadania na prawie magdeburskim Wolf von Wernsdorf, olsztyński starosta. W 1579r. Jemiółowo liczyło 1344 ha, była to jedna z większych wiosek. Na jej obszarze istniały majątki różnych osób. Starosta Olsztyńska Wolf Dietrich von Wernsdorf posiadał tutaj 10 łąnów, dwóch sołtysów użytkowało po 4 łąny, 31 chłopów uprawiało w sumie 60 łąnów, 4 łąny kościelne stanowiły dożywotnie uposażenie pisarza miejskiego w Olsztyнку. Swoją część posiadał też Olsnitz, który w 1582r. oddał ten majątek w dożywotni zastaw swojej matce.

W 1595r. odnowiono przywilej dla Jemiółowa. Wieś liczyła 80 łąnów i była wsią szarwarczną, czyli pańszczyźnianą. 24 gospodarstwa chłopskie posiadały 48 łąnów, dwa łąny stanowiły uposażenie burgrabiego Olsztyńska (nadzorca zamku), dwa łąny posiadał inny urzędnik starostwa, a dwa łąny leżały ugorem. Na początku XVII wieku 12 chłopów w Jemiółowa uskarżało się na uciążliwość szarwarku (pańszczyzny) na rzecz von Wernsdorfa i zamku w Olsztyнку.

Okolo 1640r. szlachcic J. Zawadzki nabył opuszczone gospodarstwo chłopskie i założył tutaj folwark, przyłączając do niego wszystkie opuszczone łąny. W ten sposób powstał majątek ziemski o powierzchni 14 łąnów, który później nabył baron Johann von Hoverbeck (1606 - 1682), tajny radca elektora, dzierżawca starostwa olsztyńskiego. Po śmierci Hoverbecka, owe 14 łąnów kupił w 1687r. kapitan G. Ziimmer, zaś 4 łąny kościelne użytkował organista z Olsztyńska. W 1714r. ponad połowa wsi była

opuszczona na skutek straszliwej epidemii dżumy, która nawiedziła ziemie pruskie w latach 1709 - 1711 i spowodowała śmierć ponad 200tys. ludzi. W XVIII wieku powstał folwark w Łutynówku, wydzielony z dotychczasowego obszaru wiejskiego Jemiółowa. Drugi folwark założyli w 1753r. tutejsi chłopcy za zezwoleniem królewskim na 10 łąnach pustej ziemi. We wsi uprawiano chmiel, istniały też 4 piece piekarnicze.

W 1757r. Carl Dietrich i Johann Friedrich von Hoverbeckowie sprzedali posiadany tutaj 14-łąnowy majątek urzędnikowi starostwa Heederowi. W 1783r. wieś należała do dóbr królewskich, a chłopom przyznano prawo chełmińskie. W Jemiółowie było wtedy tylko 17 domów. W 1820r. w 22 domach mieszkały 104 osoby. W 1861r. w 35 budynkach mieszkalnych żyło 250 ludzi. W 1895r. w 52 domach naliczono 339 mieszkańców. W centrum wsi założono najstarszy cmentarz ewangelicki, którego pozostałości widoczne są do dzisiaj (obok dzwonnicy). Drugi cmentarz powstał na pocz. XX wieku, przy drodze biegnącej do Olsztyńska. W 1922r. gospodarstwo wielkości 67 ha posiadał w Jemiółowie Johann Pieracki. W 1939r. wieś liczyła 383 mieszkańców. Istniała tutaj szkoła podstawowa, w której uczył Erich Goroncy. W środku wioski Preuss prowadził sklep, w którym można było posiedzieć też przy kufelku piwa. W 1997r. mieszkało w Jemiółowie 295 osób.

W styczniu 1945 roku władze hitlerowskie zarządziły ewakuację ludności niemieckiej z miejsc ich zamieszkania. Dotyczyło to też mieszkańców Jemiółowa. Musieli opuścić swoje domy, pozostawiając dobytek gromadzony przez pokolenia. Szybkie postępy wojsk radzieckich przerodziły ewakuację w paniczną ucieczkę, przerwane szlaki komunikacyjne, silny mróz, oraz

zbrodnie żołnierzy radzieckich zbierały tragiczne żniwo. Mieszkańcy Jemiółowa z wozami załadowanymi podstawowym dobytkiem ruszyli w kierunku dworca kolejowego w Biesalu. Dotarli tylko do mostu na rzece Pasłęce, tam dopadli ich Rosjanie dokonując szeregu mordów, gwałtów i ograbiając z koni. Wśród uciekinierów była rodzina Emilii Niewiera z robotnikami przymusowymi Tadeuszem Borkiem oraz dwiema Rosjankami. W trakcie pogromu zaginęła córka p. Emilii. Rodzina postanowiła wrócić do Jemiółowa. Wieś była opustoszała, kilka gospodarstw zostało spalonych, grasowały bandy pijanych żołdaków. Pani Emilia posiadała pismo od rosyjskiego zwiadowcy, który wraz z grupą innych otrzymał schronienie i opiekę w gospodarstwie pani Emilii przed nadjeściem frontu. To pomogło zapewnić bezpieczeństwo rodzinie a nawet otrzymać żywność od rosyj-



Tadeusz Borek

skiego wojska. We wsi pozostało kilka rodzin niemieckich, w tym rodzina Hansów, Ostrowskich, Volfów i Niewierów. Gospodarstwo pani Emilii zostało częściowo spalone, a jej rodzina i Tadeusz Borek czasowo zamieszkali u Volfów na kolonii przy cegielni. Tadeusz Borek uratował swoich gospodarzy przed Rosjanami, zaświadcza o ich przyzwoitości. Nie uchroniło to jednak domu rodziny Volf, który został trafiony pociskami artyleryjskimi wystrzelonymi do komina cegielni. Wkrótce Tadeusz Borek i Emilia pobrali się i powrócili na gospodarstwo, które trzeba było odbudowywać. Na cmentarzu w Jemiółowie spoczywają mąż pani Emilii i jej rodzice. Do dziś mieszkają dwie córki - Ewa Adamus oraz



Elza Osowska, które opiekują się cmentarzem.

Późną wiosną 1945 roku rozpoczęło się zasiedlanie wsi przez uciekinierów z Wołynia. Mordowani przez swych ukraińskich sąsiadów, uciekali na zachód. Na Wołyniu stracili życie rodzice Świderskich, członkowie rodziny Draszków, Gadowskich i wielu innych. Do Jemiółowa dotarli z Wołynia, głównie ze wsi Nowiny gm. Ludwipole, rodziny Nygów, Draszków, Panewskich, Bartnikowiczów, Zajadłaków, Gadowskich, Woźniaków, Kokotów, Wolnowskich, Kowalskich i Sztanderów. Młodzi członkowie tych rodzin zostali zmobilizowani do II armii LWP i wraz z armią radziecką walczyli z hitlerowcami, wśród nich Jan Wenclaw. Pan Jan podczas wyzwania terenów polskich stacjonował w Majdanku, widział krematoria obozowe i całą maszynę masowego uśmiercania ludzi. Został ranny i trafił na drugą linię frontu. Widział zniszczoną Warszawę, koniec wojny zastał go w Łodzi. We wrześniu zdemobilizowany dotarł do Jemiółowa, gdzie byli już jego rodzice. W tym czasie wracali inni żołnierze, zasiedlając opuszczone gospodarstwa nadane im za służbę wojskową przez władze polskie. Wśród nich Józef i Antonii Nyga, Tadeusz Świderski i Mieczysław Tanana. Jan Wenclaw, żołnierz kampanii wrześniowej, który trafił do niewoli radzieckiej, zwolniony po porozumieniu Sikorski-Stalin zasilił szeregi II armii LWP i przeszedł cały jej szlak bojowy. Po powrocie widział przerażający obraz obozu jenieckiego stalag I B w Królikowie, oglądał też mauzoleum Hindenburga, gdzie później został zatrudniony jako kamieniarz. Wraz z Feliszkiem odzyskiwali części granitowych głazów

i posągów niemieckich bohaterów, które posłużyły jako materiał na chwałę nowych, komunistycznych bohaterów, w tym gen. Karola Świerczewskiego. Pan Jan ożenił się z Heleną Świdorską, dziewczyną ze swoich stron. Otrzymał samodzielne gospodarstwo w Jemiołowie, gdzie mieszka do dzisiaj. Przez długie lata był sołtysem, zawsze udzielał się społecznie, do dziś jest prezesem koła kombatanów w Olsztynku. Za swoją działalność wielokrotnie odznaczony.

Życie we wsi wracało do normalności. Mieszkańcy spokojnie urządzali swoje gospodarstwa, działalność rozpoczęła szkoła, w której uczył p. Rutkowski. Wybrano pierwszego sołtysa - został nim Bolesław Resiak. Ludzie ciężko pracowali na roli, aby wyżywić rodziny i oddać obowiązkowe dostawy. Ale żyli zgodnie. Z pozostałymi rodzinami niemieckimi także nie było konfliktów. Z czasem przybyło też kilka rodzin z centralnej Polski. Władza ludowa agitowała do tworzenia spółdzielni produkcyjnych, ale kresowiaczy znali "raj kołchoźniaków" ze swoich okolic i zdecydowanie się przeciwstawiali. Władza odebrała im za to maszyny poniemieckie do wyposażenia Gminnego Ośrodka Maszynowego. Dzieci uczęszczały do miejscowej szkoły, gdzie przybyła nowa nauczycielka pani Jasińska. Nowym sołtysem został Antoni Kowalski. Pod koniec lat 60-tych powstało kółko rolnicze zarządzane przez Jasińskiego i Kowalskiego. Świadczyło usługi sprzętowe dla miejscowych rolników. Zbudowano sklep spożywczy, inicjatorem jego powstania był Zygmunt Wtulich, późniejszy naczelnik Olsztynka. Młodzież kształciła się i opuszczała wieś w poszukiwaniu pracy w miastach, a rodzice na gospodarstwach coraz trudniej sobie radzili. Brakowało rąk do pracy. Ekipa Edwarda Gierka wprowadziła dla rolników ubezpieczenia i zniósła obowiązkowe dostawy. Pomogło to poprawić sytuację rolników, ale nie na długo. Rozpoczęło się zdawanie gospodarstw nie mających następców dla Skarbu Państwa, za emerytury. Ziemię przejmowało kółko rolnicze, później SKR-Olsztynek. Sołtysem w tym czasie był Antoni Nyga, kombatan, także z kresów. Dobry gospodarz, człowiek niezwykle pogodny i dowcipny, wokół którego zawsze gromadziło się mnóstwo ludzi. Jego gospodarstwo służyło dla młodzieży za świetlicę. Wykonano nową nawierzchnię drogi do wsi z Olsztynka. Powstała zlewnia mleka. Gospodarująca na zdawanej ziemi SKR-Olsztynek nie radziła sobie z tym zadaniem. Później wykupiła ją powstała w Kunkach



Jan Wencław

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna. Jej rozwój spowodował, że Jemiołowo otrzymało wodociąg zasilany z hydroforni w Kunkach - wieś od lat borykała się z problemem braku wody. Do szkoły w Jemiołowie przybył nowy nauczyciel Mieczysław Lewandowski. Starsze dzieci chodziły do szkoły w Olsztynku. W tym czasie coraz rzadziej słychać było we wsi śpiewny język kresowiaków. Ubywało ich, a ludność coraz bardziej się wymieszała. Zatrudnienie znajdowali w olsztyńskich zakładach oraz w RSP Kunki. Modni byli chłopo-robotnicy.

Następnym sołtysem został Jan Wencław, człowiek stanowczy, pracowity, zabiegający o porządek we wsi. Pamiętam warty wiejskie, których pełnienie sołtys surowo egzekwował. Polegało to na tym, że każda rodzina była zobowiązana do pełnienia dyżuru nocnego we wsi, a atrybutem tej władzy był gruby kij z wyrzeźbionymi różnymi hasłami. Kij wraz z listą przekazywany był kolejnym wartownikom. Pod władzą pana Jana wieś wypiękniała, poprawiono obejścia, gospodynie pielęgnowały ogródki. Następnym

sołtysem został Józef Huchro, pierwszy spoza kresów. Był także radnym. Człowiek bardzo pracowity, doprowadził do wybudowania świetlicy wiejskiej, w której działał zespół ludowy. Funkcjonowało Koło Gospodyń Wiejskich. Mieszkańcy mieli miejsce spotkań. Był inicjatorem telefonizacji wsi, zorganizował połączenie linią autobusową PKS-u. Był też wzorowym rolnikiem i sadownikiem. Zbudował jeden z pierwszych nowych domów we wsi. Po prze-

mianach ustrojowych podupadła działalność świetlicy, zapanowała bezrobocie, młodzież masowo wyemigrowała za granicę do pracy. Pozostałe jeszcze gospodarstwa wyzbyły się inwentarza. To najsmutniejszy okres w dziejach wsi. W tym trudnym okresie sołtysowanie przypadło Andrzejowi Nydze. Dopiero początek nowego wieku przyniósł wsi nadzieję na lepszą przyszłość. Praca emigrantów zasiłała pozostałe na wsi rodziny. Wejście Polski do Unii Europejskiej dało dopłaty do ziemi, możliwość rent strukturalnych i realizowanie inwestycji. Powstał plan zagospodarowania przestrzennego okolic wsi, co zaowocowało wybudowaniem kilkudziesięciu nowych domów. W wyborach samorządowych w 2000 roku wybrano nowych przedstawicieli wsi. Sołtysem została Marianna Bartkiewicz, ja zostałem radnym z tego terenu. Najważniejszymi zadaniami dla nowego samorządu były: budowa kanalizacji, remont świetlicy, poprawa stanu dróg, stworzenie nowych terenów pod budownictwo. Przy dużym zaangażowaniu społecznym miesz-

kańców wsi i wsparciu finansowym gminy udało się dość szybko wyremontować świetlicę, w wyposażeniu pomieszczeń pomógł MOPS-Olsztynek oraz radny. Następnie, z inicjatywy pani sołtys, zbudowano wiejską kapliczkę. Część materiału podarował były radny powiatowy Andrzej Stefanowicz, ja ufundowałem krzyż kuty, ławy, ogrodzenie, balustrady, oraz tablicę pamiątkową. Całość robót, oraz schody wykonał społecznie Andrzej Czekąła. Udało się też siłami bezrobotnych i przy pomocy mieszkańców orestaurować zabytkową dzwonnice. Z funduszu sołeckiego powstał plac rekreacyjny nad jeziorem.

Pani sołtys na swojej działce odkryła szczątki zabytkowej wieży obronnej z XV wieku. Podczas prac archeologicznych znaleziono wiele pamiątek średniowiecznych. Replika wieży ma powstać na terenie skansenu w Olsztynku. Pani sołtys za to odkrycie została nagrodzona przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a jej zainteresowania astronomiczne spowodowały dużą promocję Jemiołowa. W tym czasie zbudowano wodociąg i kanalizację. Uzbrojono szereg nowych działek budowlanych. Pani sołtys przez dwie kadencje godnie sprawowała swoją funkcję. W wyborach samorządowych w 2010 roku nowym sołtysem został Andrzej Czekąła, ja zostałem ponownie wybrany radnym z tego okręgu. Wspólnie wyznaczono nowe zadania na najbliższe lata, tj. budowę części drogi asfaltowej na kolonii Jemiołowo, zagospodarowanie otoczenia świetlicy, budowę boiska sportowego, dalszą poprawę estetyki wsi, budowę drogi do nowego osiedla za szkołą, wykonanie plaży nad jeziorem, budowę nowej nawierzchni drogi Olsztynek-Jemiołowo oraz chodnika do osiedla. Część zadań już zrealizowano, przy dużym wsparciu społecznym młodzieży i zaangażowaniu sołtysa. W ostatnich latach wieś Jemiołowo bardzo prężnie się rozwija. Dzięki dużym inwestycjom w infrastrukturę wzrosła atrakcyjność miejscowości jako miejsca do osiedlania się nowych mieszkańców. Obecnie wieś zamieszkuje ok. 380 osób. Brakuje bazy turystycznej i sklepu, ale są już plany w tym zakresie. Poprzez niezwykle ładne położenie Jemiołowo stoi przed szansą najbardziej dynamicznie rozwijającej się wsi w gminie Olsztynek. Trzeba jednak zadbać, aby nie powstawały nowe pseudo-dworki, tylko mazurska jednolita zabudowa nadająca wsi historyczny charakter.



Wywiad z ...

W majowym numerze ALBO pytamy młodzieżowych samorządowców IV kadencji Młodzieżowej Rady Miejskiej w Olsztynku o ich działalność, pomysły na Olsztynkę i plany osobiste. Kim są? Czym się zajmują? Jak się im działa w Olsztynku? Rozmawiam z **Sebastianem Majewskim**, przewodniczącym Młodzieżowej Rady Miejskiej, **Marzeną Szubicką** sekretarzem i **Maciejem Czepe** przewodniczącym Zespołu Spraw Społecznych.

- Jesteście już w IV kadencji Młodzieżowej Rady Miejskiej w Olsztynku. Muszę jednak przyznać, że jesteście jedną z niewielu młodzieżowych rad, którym udało się przetrwać. Na czym polega praca młodzieżowego samorządowca? Jak pracuje IV kadencja?

Marzena Szubicka: - Młodzieżowi radni IV kadencji to osoby uczące się w olsztyńskich szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Do zakresu naszych działań należy m.in. działalność konsultacyjna, która jest dla nas bardzo ważna. Dzięki niej nasi rówieśnicy mogą zwracać się do nas ze swoimi pomysłami, czy problemami, a my w miarę naszych możliwości staramy się im pomóc.

Sebastian Majewski: - Zazwyczaj skupiamy się na tym, czego w Olsztynku brakuje, w zależności od potrzeb jakie przedstawiają nasi koledzy i koleżanki.

Maciej Czepe: - Jesteśmy łącznikami młodzieży z urzędem. Organizujemy turnieje, debaty, poznając przy tym tajniki funkcjonowania samorządu.

- W kilku słowach. Czym jest dla was młodzieżowa rada? Czym jest mandat, który otrzymaliście od swoich rówieśników?

Marzena Szubicka: - Uczymy się pokory wobec własnych możliwości, a także wobec innych ludzi. Dzięki działalności w MRM dowiadujemy się, że mamy wokół siebie grono ludzi, na których zawsze możemy liczyć. Zrozumieliśmy, że warto dążyć do wyznaczonego celu. Nauczyliśmy się, że nie można zrażać się niepowodzeniami. W pewnym stopniu jesteśmy głosem młodzieży. Jest to dla nas ogromna szansa i wyróżnienie.

Sebastian Majewski: - Dla mnie rada jest czymś nowym. Mandat świadczy o kolei o zaufaniu jakim mnie obdarzono, dlatego pragnę godnie reprezentować moich rówieśników.

Maciej Czepe: - Młodzieżowa rada jest szansą dla młodych ludzi, by mogli działać dla dobra lokalnej społeczności.

- Czy uważacie, że macie wpływ na to co dzieje się w Olsztynku? Czy macie moc sprawczą, na tyle znaczącą, aby podejmować i realizować różne działania?

Marzena Szubicka: - Uważam, że mamy taki wpływ, ponieważ pracujemy na wzór rady miejskiej. Mówi się o nas, że jesteśmy jej symulacją. Posiadamy swój statut, który określa m.in. nasze kompetencje i zasady działania. Młodzieżowa



rada może się wypowiedzieć w każdej sprawie, która dotyczy miasta, czy gminy.

Sebastian Majewski: - Przykładem może być turniej piłki nożnej, czy tenisa stołowego. Dużo znamy mnie o to prosiło. Trochę pracy i daliśmy radę. Zrobiliśmy to praktycznie bezkosztowo. Nagrody zorganizowaliśmy przy wsparciu Przewodniczącego Rady Miejskiej Jerzego Głowacza, za co dziękujemy.

- Jakie problemy napotykacie w swojej działalności?

Marzena Szubicka: - Nie ukrywam, że sporym problemem jest sprecyzowanie potrzeb przez samą młodzież. Przeprowadzane przez nas debaty w szkołach dały nam wiele do myślenia na ten temat. Powinniśmy tak współpracować, aby nakreślać wspólne, sensowne cele, w konsekwencji czego moglibyśmy podjąć konkretne działania.

Sebastian Majewski: - Sporym problemem jest również frekwencja młodzieżowych radnych na spotkaniach. Nie każdy się angażuje, ale nie przeszkadza to nam w działaniu. Dodatkowym utrudnieniem jest brak pieniędzy. Chcielibyśmy dysponować własnym budżetem, ponieważ to nauczyciel by nas odpowiedzialności i planowania.

Maciej Czepe: - Czasem to sami ludzie stanowią problem mówiąc, że się nie da. Mimo tego realizujemy swoje pomysły, które nierzadko kończą się powodzeniem.

- Nad czym obecnie pracujecie?

Marzena Szubicka: - Obecnie przygotowujemy się do wspólnej sesji z Młodzieżową Radą Miasta Olsztyn, podczas której podpiszemy porozumienie pomiędzy naszymi radami. Mamy nadzieję, że ścisła współpraca pozwoli nam na wymianę wzajemnych doświadczeń.

Maciej Czepe: - Ja zajmuję się konkursem graffiti. Chcemy zagospodarować ścianę przy ulicy Strażackiej. Naszym celem jest odświeżenie zniszczonych i zaniedbanych miejsc w Olsztynku. Pilotuję również konkurs Super Samorząd 2012. Będziemy realizować zadanie Dostępni Radni. Dostrzegamy potrzebę poprawy relacji radnych z mieszkańcami.

Sebastian Majewski: - Ważną inicjatywą jest również pozyskanie kamizelek odblaskowych dla naszych przedszkolaków. Zależy nam na ich bezpieczeństwie, zwłaszcza gdy poznają świat przebywając poza przedszkolem.

- A jak wasza działalność przekłada się na szkołę? Nie koliduje to ze szkolnymi obowiązkami?

Marzena Szubicka: - Zależy z czyjego punktu widzenia - naszego, czy też nauczycieli? Kandydując, zdawaliśmy sobie sprawę, że to kolejny obowiązek. Jest to działalność pozaszkolna i jedyne co może się przekładać na szkołę, to wiedza, którą zdobywamy jako młodzieżowi radni.

Maciej Czepe: - Myślę że osoba która chce działać w tego typu organizacji znajdzie czas, nie zaniebując swoich szkolnych obowiązków.

- Często zdarza się, żeby rówieśnicy zwracali wam uwagę na konkretne rzeczy? Chętnie przedstawiają swoje pomysły? Może dopytują o pracę w samorządzie?

Marzena Szubicka: - Jeśli chodzi o zainteresowanie pracą w samorządzie, to padają często pytania: na czym to wszystko polega, jak wygląda nasza praca, co organizujemy, są też osoby, które chcą z nami współpracować. Interesują się nami inne gminy, wiele już zorganizowaliśmy, więc trudno nas nie zauważyć.

Sebastian Majewski: - Mi się to przytrafiło parę razy. Najczęściej chodziło o inicjatywy sportowe!

- Warto chyba zapytać o współpracę ze starszymi samorządowcami? Możecie liczyć na wsparcie ze strony rady miejskiej i burmistrza?

Marzena Szubicka: - Oczywiście, że tak. Na ogół wszyscy są do nas przyjaźnie nastawieni. Dają nam szansę, abyśmy poczuli, że też coś znaczymy i mamy prawo głosu. Wysłuchują nas i nie podważają naszego zdania, jedynie starają się nakierowywać, abyśmy zauważyły co należy jeszcze dopracować.

Sebastian Majewski: - Są bardzo pomocni i nie stają nam na drodze. Zazwyczaj jak nam czegoś potrzeba, to zwracamy się do nich z prośbą

o pomoc, którą otrzymujemy.

Maciej Czepe: - Samorządowcy wspierają nas w działaniach, pojawiają się na naszych sesjach i interesują się tym, czym się zajmujemy.

- Jak wyobrażacie sobie Olsztynek za kilka lat? Gdzie powinny nastąpić zmiany? Co powinno ulec poprawie, a co pozostać na swoim miejscu?

Sebastian Majewski: - Mam nadzieję że Olsztynek nie będzie już taki szary jak dziś. Potrzeba więcej zieleni. No i trzeba postawić na młodych! Wierzę że za parę lat w Olsztynku będą organizowane imprezy na skalę krajową.

Maciej Czepe: - Mam nadzieję, że Olsztynek będzie rozwijał się w dobrym kierunku i będzie to coraz bardziej widoczne. Zmiany powinny nastąpić w przepływie informacji między Urzędem i radnymi, a mieszkańcami. Co powinno pozostać? Myślę, że młodzieżowa rada, ponieważ jest

to bardzo dobre narzędzie, żeby uczyć młodzież odpowiedzialności i działania.

- Młody człowiek, w dzisiejszym świecie, ma nieograniczone możliwości. Możecie podbić świat na wiele różnych sposobów. Jedynym ograniczeniem jest chyba tylko wyobraźnia. Jak przedstawiają się wasze osobiste plany?

Marzena Szubicka: - Owszem, nasze możliwości są nieograniczone, lecz nie wystarczy tutaj tylko chęci i zapału. Potrzebna jest również dobra wola i pomoc innych ludzi. Młody człowiek ma do dyspozycji cały wachlarz możliwości. Aby móc poprawić, czy ulepszyć świat, należy być przygotowanym do działania, myślenia, a nawet do poświęceń. Musimy sami dać sobie i innym wzór do naśladowania. W naszej wyobraźni często panuje pewna blokada, strach przed zmianą i porażką. Jeżeli rezultatem czynów społecznych jest coś pozytywnego dla społeczności,

nie jest istotne kto je inspiruje, a ludzie często o tym zapominają. Działania dla wspólnego dobra trzeba odpolitycznić i zhumanizować. Oddolna aktywność lokalna to fascynująca przygoda, która niejednemu może pokazać kierunek w życiu i dać dobrą pracę.

Sebastian Majewski: - Jak na razie mam parę pomysłów, ale wszystkich ich nie przedstawię. Jednym z nich jest zorganizowanie koncertu hip-hopu w Olsztynku i wezmę się za to po wakacjach, potrzeba mi tylko paru ludzi. Drugi pomysł to cykliczny przegląd kabaretów.

Maciej Czepe: - Ja skupiam się na planach, które obecnie realizuję, ale chciałbym podejmować coraz więcej działań oraz dostać się do kolejnej kadencji młodzieżowej rady.

- Życzę zatem samych sukcesów i spełnienia, także w polityce.

Rozmawiał Robert Waraksa

WTZ na Koncercie Radości i Nadziei w Nidzicy

17 maja o 12.30 w Sali Rycerskiej na Zamku w Nidzicy odbył się XV Koncert Radości i Nadziei połączony z wystawą prac artystycznych osób niepełnosprawnych.

Imprezę, już po raz piętnasty, organizowało nidzickie koło Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Na scenie nidzickiego zamku wystąpiły zespoły osób niepełnosprawnych z Warszawy, Łęcznej, Biskupca, Olsztyna, Nidzicy oraz z Olsztynka. Wszyscy uczestnicy zostali obdarowani upominkami wykonanymi w nidzickich Warsztatach Terapii Zajęciowej.

Olsztyneckie Warsztaty uczestniczyły w imprezie po raz pierwszy. W koncercie dedykowanym Błogosławionemu Janowi

Pawłowi II zespół "Wesołe Nutki" z Olsztynka zaprezentował dwie piosenki - "Flaga" i "Kim jest ten Człowiek?". Druga piosenka opowiadała o życiu i nauczaniu Jana Pawła II. Grupa z Olsztynka została przygotowana przez Natalię Ciechanowicz.

Organizatorzy zapewnili wiele atrakcji: wystawę prac artystycznych, poczęstunek oraz zwiedzanie budynku warsztatów terapii zajęciowej i nowo wybudowanego Centrum Rehabilitacyjno-Edukacyjnego im. Jana Pawła II. Na koniec wykonawcy bawili się również



na dyskotecce integracyjnej na Zamku.

Patronat nad imprezą objął Starosta nidzicki i Burmistrz Nidzicy.

WTZ w Olsztynku

SZUKAJĄC TEMATU

Jak znaleźć pomysł na film? Twórcy podają różne sposoby, lecz ich cel jest jeden: „mają potencjalnemu reżyserowi, scenarzyście pomóc lepiej zobaczyć to, co w nim i wokół niego”.

Coraz więcej młodych ludzi bawi się kamerą, marząc o stworzeniu dzieła na tyle oryginalnego, żeby przyciągnęło jak najwięcej widzów. O nagrodach już nie wspomnę. Uczestnicząc w konferencjach i forach dla filmowych edukatorów, słyszę wskazówki na temat sposobów szukania tematów. Są one oczywiste - po pierwsze spojrzeć w siebie, po drugie rozszerzyć się wokół. Do jednego i drugiego trzeba się przygotować. Na pewno pomocna będzie spostrzegawczość, wrażliwość i inteligencja. Trzeba je rozwijać, jak?

Wojciech Marczewski radzi

robić notatki. Co notować? Wszystko, co wydaje ci się ważne, ale też w danej chwili niekoniecznie potrzebne. Notuj fragmenty zasłyszanych dialogów, myśli, które znalazłeś w literaturze, skojarzenia. To raczej niech będą hasła, „chwilowe impulsy”. Po jakimś czasie okaże się, że mamy wysyp pomysłów, może nie na scenariusz, ale na pewno na bohaterów, scenę, a nawet epizody. Reżyser sam stosuje taką metodę. Według niego, „pisanie jest pożyteczniejsze od ćwiczeń z kamerą”. Żeby filmowanie było kreatywnym działaniem, a nie „małpią zabawą” z kamerą,

zawsze musimy zadać sobie pytanie „Po co?”. Zmuszamy siebie w ten sposób do refleksji i ćwiczymy oko. Tematy znajdujemy wszędzie: na ulicy, we własnym życiu, czy gazetach. Wielu twórców filmowych radzi zacząć swoje filmowe działania od krótkich dokumentów. Nie wymagają one skomplikowanej formy, a uczą na pewno spostrzegawczości.

Inspirujemy się pomysłami innych, ale nie róbmy plagiatów. Korzystanie z wytworów kultury - filmów, obrazów, fotografii - ma również wymiar edukacyjny. Uczymy się operować światłem, dostrzegamy kompozycję, nastrój, kolor. Jeśli już przenosimy cudze pomysły do filmu, to traktujmy je jako rodzaj cytatu, z którym polemizujemy lub nadajemy mu nowe znaczenie.

Budujmy nasze pomysły na wydarzeniach, które dzieją się

wbrew oczekiwaniom widza. Przyniesie to ciekawszy efekt i utrzyma oglądającego w ciągłej niepewności - czy na pewno tak to było?

Marczewski proponuje także słuchanie płyt. Wybierz taką, która, według ciebie, stworzy klimat dla twojej opowieści. Przesłuchuj wielokrotnie, np. podczas pisania scenariusza. Reżyser radzi reżyserom amatorom i zawodowcom czytanie. Uważa, że wyłącznie oglądanie filmów ogranicza jednak wyobraźnię i pozbawia twórcę szerszego pola widzenia. Proponuje zrobienie, w ramach ćwiczeń, adaptacji jakiegoś opowiadania, a potem zastanowienie się, ile pozostało z oryginału, a ile uknęło naszej uwadze.

Tak więc bierzmy się do dzieła - rozglądajmy się, przysłuchujmy, czytamy, czujmy atmosferę, a pomysł sam się znajdzie.

M.R.

WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO RZYMU

(Ominnes viae Romamducunt)

Jako powiedzenie - znaczy, że na różny sposób możemy dojść do jednego celu. Natomiast w sensie historycznym powiedzenie to nawiązuje do doskonałej sieci dróg, jaką zbudowali Rzymianie w czasach swego imperium. Dróg tych wybudowali około 70 tysięcy kilometrów, a może i więcej (jak podają inne źródła), jak na owe czasy dobrej jakości, czyli były solidne, i niektóre przetrwały do dzisiaj. Służyły do sprawnej komunikacji, handlu oraz przemieszczania się legionów. Powyższe powiedzenie pozostaje aktualne od prawie 3 tysięcy lat. Myślę, że niektórzy ten starożytny wzorec pojmują całkowicie opacznie.

Mam tu na myśli pewne nawyki, jakie mają miejsce w Olsztynku (pewnie też nie tylko), a mianowicie chodzenie na skrót, wydeptując ścieżki w poprzek („na szagę”) przez trawniki (zob. zdjęcie).



Na terenie miasta jest ich co najmniej kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt, jak widać na zdjęciu skrót ma tak wielkie znaczenie, że liczą się w nim nawet niecałe 2 metry krótszej drogi. Chodzenie na skrót, wydeptywanie ścieżek na trawnikach to akt wandalizmu, brak dobrych nawyków nabytych w latach młodości, których powinniśmy się nauczyć w szkole i w domu

od rodziców. Jeśli dzieci widzą dorosłych idących na skrót, to oczywiście robią to samo. Beztroskie wydeptywanie ścieżek to elementarny brak kultury osobistej, jednak brzydki obyczaj co niektórych sięga granic, uznają bowiem, że jeśli można rozdeptywać trawniki, to i można na nie wjechać samochodem (zob. zdjęcie), często ociekającym olejem i tam zaparkować. Zasobność kieszeni nie zawsze jest równoważna z wiedzą i wrażliwością na otaczające nas środowisko, po prostu rozum nie nadąża za pieniędzmi. Nie wiadomo

czy zwrócona przez straż miejską uwaga spowoduje chwilę refleksji. Najgorsze, ale i najsmutniejsze, jest to, że w przedszkolach i szkołach za mało jest programów proekologicznych, mówiących o przestrzeganiu zakazu niszczenia przyrody, zrywania roślin, łamania drzew czy wydeptywania trawników. Rodzice jednak mają obowiązek wpajać dziecku już od pierw-

szych jego lat życia szacunek do otaczającego nas środowiska. Należy dziecku tłumaczyć, że troska o ptaki, drzewa, czy kwiatek w doniczce jest czymś bardzo ważnym. Dziecko ma być uwrażliwione na wszystkie uroki natury, dlatego należy mu wciąż powtarzać, że w przyrodzie każda roślina jest pożyteczna, tak jak i każdy owad. Miejmy świadomość, że dziecko jest najwspanialszym obserwatorem i dlatego bierze we wszystkim przykład z rodziców. Warto nadmienić,

że ONZ ustanowiła „DZIEŃ ZIEMI” - święto mające na celu krzewienie kultury ekologicznej. Hasło przewodnie tego dnia w 2012 roku brzmi „DOBRA ENERGIA DLA WSZYSTKICH”. Bieżący rok został ogłoszony międzynarodowym rokiem zrównoważonej energii dla wszystkich ludzi, a najważniejsze i warto o tym wiedzieć jest to, że festyn finałowy Dnia Ziemi 2012 roku odbędzie się 24 czerwca na Polach Mokotowskich w Warszawie. Kończąc nadmienię, że mottom etyki obyczajowej jest sentencja

„NIE TYLKO CHALEBNE JEST ZNAĆ DOBRE OBYCZAJE,

CO HANIEBNE JEST ICH NIE ZNAĆ”.

Kazimierz Czester



FILMOWO - MEDIALNIE

O edukacji filmowo – medialnej w szkole ponadgimnazjalnej

Klasy o profilu filmowo – medialnym są odpowiedzią na coraz większe zainteresowanie młodzieży sztuką dziennikarską i filmową. Edukacja w tym zakresie umożliwia zdobycie podstawowych umiejętności z zakresu dziennikarstwa prasowego i filmowego. Młodzież ma okazję pracować według autorskiego projektu, którego realizacja przewiduje zajęcia praktyczne, samodzielne poszukiwanie ciekawych rozwiązań artystycznych oraz poszerzenie wiedzy teoretycznej w zakresie kinematografii.

Na lekcjach omawiane są zagadnienia z zakresu wiedzy o filmie, historii sztuki, fotografii, teatru oraz technik filmowych. Uczniowie poznają gatunki dziennikarskie związane z filmem, twórczość wybitnych reżyserów i scenarzystów, uczą się podstaw krytyki filmowej. Warsztaty mają na celu połączenie praktycznej umiejętności kręcenia filmów z teoretyczną edukacją filmową, na którą składają się projekcje fragmentów filmów, poprzedzane wykładami dotyczącymi zagadnień nauczanych podczas warsztatów i spotkań, między innymi z profesjonalistami. Klasa stwarza możliwość udziału w kursach i konkursach filmowych i dziennikarskich organizowa-

nych przez instytucje filmowe i medialne w kraju i nie tylko. W pierwszym roku nauki zagadnienia teoretyczne uzupełniane są ćwiczeniami praktycznymi na dodatkowych zajęciach. W roku drugim i trzecim dominująca jest sfera praktyczna na zajęciach z edukacji filmowej (dodatkowy przedmiot). Uczniowie opracowują i piszą scenariusze filmów, opanowują podstawy reżyserii. Klasa filmowo - medialna z pewnością pomoże uczniom chcącym dostać się na wymarzone studia humanistyczne (historię, filologię, socjologię, psychologię, politologię, pedagogikę, dziennikarstwo), artystyczne, filmoznawcze, ale jest też świetnym przygotowaniem do życia! A poza



tych przeglądy, retrospektywy we współpracy z lokalnym kinem czy rozwijający się DKF.

Zespół Szkół w Olsztynku otwiera taką klasę w nowym roku szkolnym. Jest to nowość na naszym runku ofert edukacyjnych, więc warto pomyśleć o tej propozycji.

M. Rudnicka

Warmińska noc na Mazurach (w bibliotece)

To był długo oczekiwany i nietypowy wieczór. 11-go maja Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynku zorganizowała, w ramach Nocy Bibliotek, spotkanie z Edwardem Cyfusem „Między nami Warmiakami... i nie tylko”. Wydawać by się mogło, że słuchanie wspomnień jednego człowieka przez 2 godziny może być nużące. Nic bardziej mylnego – było to fascynujące słuchanie ciekawych i z humorem opowiadanych osobistych przeżyć wytrawnego erudyty.

Znamy tego sympatycznego pana z występów w Radio Olsztyn, czy artykułów w Gazecie Olsztyńskiej. Gdybym miał zapytać czytelników ALBO co wiedzą o Edwardzie Cyfusi, to pewnie pierwszym skojarzeniem, jakie by się nasunęło, byłoby – ach to ten sławny Warmiak! Tak, Edward Cyfus jest w istocie sławnym Warmiakiem, który tam gdzie się pojawi opowiada o swoich korzeniach. Jest jakimś szczególnym przykładem człowieka, który nie wstydzi się swojego pochodzenia oraz jest dumny ze swojej rodziny.

Swoją opowieść o Warmii rozpoczyna od swoich dziadków, następnie rodziców i skromnie przechodzi do opowieści o sobie.

Edward Cyfus przedstawia się jako gawędziarz, człowiek który ma do przekazania swoją historię. Nie czyni z siebie celebryty we współczesnym rozumieniu tego słowa, owszem on „celebruje” swoją warmińskość. Co więcej - nie czyni z siebie rzecznika, czy znawcy wszystkich Warmiaków. Ba, nawet zastrzega, że nie jest jakimś wybitnym

znawcą tej pięknej krainy. Z rozbijającą szczerością mówi, że „nie chce być postrzegany jako literat”, chociaż jest autorem sagi rodzinnej „...a życie toczy się dalej” (3 części).

To swoista warmińska trylogia o losach rodziny Edwarda Cyfusa, która rozpoczyna się od dziejów rodziny Porbadnik (dziadkowie od strony matki) ze wsi Wymój. Następnie dość szczegółowo opisuje trudne i skomplikowane losy rodziców (Barczewo). Daje się zauważyć ogromną więź i przywiązanie do całej rodziny. Ze szczególną sympatią wspomina swoją matkę Lyjanę, która jest dla niego „symboliczną bohaterką Warmii”.

Opowieści Edwarda Cyfusa to kopalnia wiedzy o historii znacznej części naszego regionu. Ubogaca je gwarą warmińską, która według niego też nie jest jednolita - na północy Warmii jest inna (Frombork, Pieniężno), zaś na południu (Butryny, Gryżliny) ma odmienne elementy gramatyczne, czy fonetyczne. To jeszcze bardziej pozwala docenić całą głębię i wielokulturowość



Warmii jako krainy, w której do okresu II wojny światowej żyło w zgodzie i pokoju wiele narodów.

Edward Cyfus wspomina też powojenne losy swojej rodziny. Nie boi się przywołać najbardziej dramatycznych wydarzeń, jak wkroczenie wojsk sowieckich na Warmię i zachowanie zwyczajców, szczególnie wobec kobiet...

Takie spotkania, jak to zorganizowane przez Miejską Bibliotekę w Olsztynku są dla osób

dojrzałych podróżą sentymentalną do czasów dzieciństwa i młodości. Dla nieco młodszej publiczności – to żywa lekcja historii naszego regionu, ale też przykład jak można i trzeba szanować swoje pochodzenie i rodzinną tradycję, bez których człowiek nie odnajdzie w życiu właściwej drogi.

Zbigniew Mazurski

P.S. Spotkanie z Edwardem Cyfusem było ubogacone wystawą fotografii ks. Norberta Bujanowskiego.

Budowanie oszczędności ?

Oszczędzanie przeważnie kojarzy się nam z wyrzeczeniami, pewnie dlatego regularnie oszczędza tylko 7% naszego społeczeństwa. Każdy chciałby posiadać nadwyżki finansowe. Dlaczego więc ich nie możemy zbierać? Jak zwiększyć skuteczność naszego oszczędzania? Pozycja oszczędności powinna zagościć na stałe w naszych comiesięcznych budżetach domowych. Z reguły działamy w sposób bardzo prosty – pieniądze, które zostały na koniec miesiąca zasilają nasze rezerwy finansowe. W takim przypadku skutek jest bardzo często łatwy do przewidzenia- nie zostaje nic.

Pierwszym krokiem, jaki należałoby zrobić, aby móc skutecznie oszczędzać, jest odwrócenie powyższej sytuacji. Powinniśmy potraktować oszczędności jak podatek, który jest nam systematycznie ściągany z konta, zaraz po pojawieniu się dochodu na nim. Ustalenie wysokości kwoty oszczędności jaką będziemy przeznaczать z naszych zarobków nie jest tak istotne jak konsekwencja i systematyczność.

Bardzo ciekawym rozwiązaniem wspierającym proces naszego oszczędzania jest ustalenie zlecenia stałego, które przeniesie, na przykład 10% naszego wynagrodzenia, każdego pierwszego dnia po pojawieniu się środków na rachunku bieżącym, na odrębne konto oszczędnościowe. Dzięki takiemu rozwiązaniu nie będziemy musieli

sami dokonywać przelewów, tym samym oszczędzimy czas i unikniemy świadomej rezygnacji z własnej konsumpcji.

Systematyczne odkładanie to dopiero połowa sukcesu. Kolejną ważną sprawą jest uniknięcie roztrwonienia środków, które zbieraliśmy. W tym celu należałoby podzielić środki na konkretne cele.

Najważniejszą rzeczą jaką powinniśmy zrobić jest zbudowanie rezerwy finansowej. Przeznaczeniem takiej poduszki finansowej jest ochrona przed nieprzewidywanymi jednorazowymi wydatkami. Czasem uszkodzenie samochodu lub awaria sprzętu AGD może być początkiem kłopotów finansowych, zwłaszcza jeżeli nasz budżet nie przewiduje marginesu bezpieczeństwa.

Poduszka finansowa nie musi być wielka, natomiast powinna być łatwo dostępna, a przy tym możliwie najlepiej oprocentowana, w ten sposób możemy choć częściowo uchronić nasze środki przed inflacją. Idealnym miejscem dla tego typu nadwyżek jest konto oszczędnościowe połączone z naszym kontem bieżącym. Oferta kont oszczędnościowych w niektórych bankach sięga nawet 6.50%, co odpowiada 5,27% realnego zysku po odjęciu podatku Belki. Wykorzystaną rezerwę należy niezwłocznie uzupełnić.

Następnym celem, który wiąże się bardzo mocno z poczuciem naszego bezpieczeństwa są środki na „czarną godzinę”. Odłożone, będą stanowić zabezpieczenie na wypadek utraty pracy lub jako uzupełnienie poborów uszczuplonych

przez dłuższą chorobę. Środki te nie muszą być dostępne od ręki, a o konieczności ich wykorzystania będziemy wiedzieli z wyprzedzeniem. Wysokość takiego zabezpieczenia powinna wynosić kilkukrotność naszych poborów, a przedsiębiorcy i przedstawiciele wolnych zawodów, których dochody są niesystematyczne winni zabezpieczyć się jeszcze bardziej. Odpowiednim miejscem do złożenia tych funduszy może być lokata bankowa, gdyż daje bezpieczny, lecz niewielki zysk, jak i ryzykowniejsze fundusze inwestycyjne, na których można wiele zarobić, ale niekiedy stracić.

Zaspokojenie potrzeb bezpieczeństwa pozwala nam na rozwój planów odleglejszych, takich jak wymarzone wakacje, remont mieszkania, jak również studia dzieci i nasza emerytura. Można to robić w sposób analogiczny do przedstawionych powyżej reguł, jak również skorzystać z alternatywnych produktów oferowanych przez banki. Produkty te omówię i przybliżę ich działanie w następnym artykule ALBO

Gilewicz Paweł

WSPÓŁCZESNA SIŁACZKA czyli kobieta pracująca do 67 roku życia

Spór o wiek emerytalny to największy konflikt nowoczesnej Polski. Wydłużanie tegoż wieku rozpoczęłoby się w przyszłym roku i trwałoby dla kobiet do 2040 r., a dla mężczyzn do 2020r. Z sondażu przeprowadzonego przez PR program III 25 IV 2012 r. wynika, że za wydłużeniem wieku emerytalnego do 67. roku życia, jest 18% mężczyzn i 11% kobiet. Większość ankietowanych jest za łączeniem wieku emerytalnego z ilością przepracowanych lat, tak aby kobieta mogła pójść na emeryturę np. w wieku 62 lat po 35 latach pracy, a mężczyzna w wieku 65 lat po przepracowaniu 40 lat.

W prasie często jest krytykowany kompromis pomiędzy PO i PSL. Co to za kompromis, kiedy ludziom daje się tylko połowę emerytury i w dodatku po 67. roku życia wcale nie dostaną 100% , gdyż ich kapitał emerytalny zostanie uszczuplony o to, co pobrali pomiędzy 62. (kobiety) i 65. (mężczyźni) a 67. rokiem życia. PSL zadbało tylko o mieszkańców wsi, bo „kompromis” zakłada, że w przypadku ubezpieczonych w KRUS A korzystanie z wcześniejszej emerytury nie spowoduje obniżki świadczenia docelowego, wypłacanego po osiągnięciu 67 lat. Dla ludzi ubezpieczonych w ZUS- spowoduje jak najbardziej.

11V2012 r. w Sejmie odbyła się burzliwa debata i ustawa została przegłosowana przez koalicję PO-PSL, wspartą przez Ruch Palikota.

Czy zasadne jest więc dyskusowanie na powyższy temat? TAK, bo ustawa to nie wyrok, ma ona służyć społeczeństwu i państwu i można wprowadzać zmiany.

Dlatego też olsztyńskie kobiety zdecydowały się odpowiedzieć na pytanie: Czy kobiety powinny pracować do 67 roku życia? Dlaczego TAK lub dlaczego NIE? Panie podały: imię, zawód, wykształcenie, wiek.

Niektóre imiona zostały zmienione na życzenie pań.

Weronika, farmaceuta, wyższe, 35 lat.

- Jestem na NIE. Uważam, że sam ubezpieczony powinien decydować, kiedy iść na emeryturę po przepracowanych 35 latach. Przecież każdy ma wycieczony zgromadzony kapitał w ZUS-ie i jest to kwestia wyczerpania wielkości emerytury. Jeśli ktoś jest schorowany, wypalony zawodowo to decyduje się na mniejszą emeryturę, a ten który ma pracę i zdrowie niech sobie pracuje i do 80. r. z.

Ewa, pielęgniarka, średnie, 42 lata.

- Lubię swój zawód i chciałabym pracować jak najdłużej, ale boję się, że zabraknie mi cierpliwości i sił. Dlatego jestem na NIE. Zamiana zawodu nie wchodzi w rachubę, a na

awans nie ma co liczyć, bo każdy by chciał na późniejsze lata mieć ciepłą posadkę.

Dorota, ekonomista, wyższe, 32 lata.

- Kobiety nie powinny pracować do 67. roku życia. Dla kobiety jest to za długo. Pracując zawodowo prowadzą jeszcze dom i wychowują dzieci. A jest to ciężka praca, czasami nawet 24 h na dobę. Chciałabym dożyć emerytury, a nie umrzeć zanim

ciężka fizyczna praca. Mam w tej chwili 33 lata i 13 lat stażu pracy, czyli w wieku 67 lat (o ile nikt mnie nie zwolni) będę miała 47 lat stażu pracy i organizm zniszczony pracą i innymi obowiązkami. Gdy osiągnę ten wiek 67 lat, to w najlepszym wypadku będę siedziała w różnych kolejkach do lekarzy, bo nie wierzę w to, że pracując dłużej wypracuję sobie na tyle wysoką emeryturę, aby podróżować i wypoczywać w jakimś zacisznym wczasowisku.



ją dostanę. W obecnych czasach, przy takim obciążającym tempie życia trudno utrzymać kondycję. A jest jeszcze jeden problem, jak skończyć 50 lat i np. zwolnić mnie, to gdzie ja znajdę pracę. Nikt nie chce zatrudniać kobiet po 50- ce. Młodzi ludzie po studiach nie mają pracy i nikt ich nie zatrudnia, bo nie mają doświadczenia, a gdzie i kiedy mają je zdobyć? Natomiast osoby po 50-ce wprawdzie mają doświadczenie, ale nie są atrakcyjne dla pracodawców.

Małgorzata, sprzedawca, średnie, 33 lata.

- Nie chciałabym pracować do 67 roku życia, ponieważ uważam, że pracodawca mając do wyboru młode osoby do pracy, bardziej wydajne, dla nich będzie tworzył etaty a nie dla „babć”. Zawód jaki wykonuję to

Alina, pracownik bankowy, średnie techniczne, 54 lata.

- Moim zdaniem kobiety nie powinny pracować do 67. r.ż. Jest to zbyt długi okres pracy. Kobiety w tym wieku są zbyt słabe fizycznie i psychicznie, aby wydajnie pracować. Myślę, że kobietom należy się wcześniejszy odpoczynek, żeby miały choć odrobinę wolnego czasu dla siebie.

Nikt nie będzie chciał zatrudnić kobiety przed 60-tką, jeżeli jej się przydarzy np. zwolnienie grupowe czy indywidualne. Jest bardzo dużo młodych, wykształconych ludzi, którzy, niestety, rozpoczynają swoją karierę zawodową od bezrobocia. To oni powinni zająć miejsce kobiet, które miałyby pracować do 67 lat. Po co wypłacać młodym bezrobotnym zasiłki, lepiej niech pracują.

Magdalena, fryzjerka, średnie, 32 lata.

- W zawodzie fryzjera jest niemożliwe pracowanie do 67 lat, ponieważ siadają stawy, kręgosłup, występują zylaki i problemy alergiczne. Człowiek w tym wieku nie jest na tyle sprawny fizycznie, aby wykonywać ten zawód.

Krystyna, nauczycielka, wyższe, 56 lat.

- Nie wyobrażam sobie kobiet aktywnie pracujących do 67 lat i należycie wypełniających swoje obowiązki zawodowe. Kobiety z reguły są w cięższej sytuacji, chociażby ze względu na dzieci do wychowania oraz wykonywanie różnych ról i obowiązków domowych. Kobiety w swoim życiu pracują więcej i z tego powodu szybciej się eksploatują, zarówno fizycznie jak i psychicznie.

Teresa, prawnik, wyższe, 50 lat.

- Jestem na TAK. Bardzo lubię swój zawód. Do jego wykonywania potrzebne są wykształcenie i praktyka, a tę nabywa się z wiekiem. W moim zawodzie 90% pracujących pisze wnioski o przedłużenie możliwości wykonywania zawodu do 70. roku życia. Jeżeli zdrowie pozwoli, będę chciała pracować jak najdłużej.

Jadwiga, rolniczka, wyższe, 50 lat.

- 67 lat - NIE. W punktach powiem tak:

1. Stan zdrowia - praca fizyczna wyniszcza organizm,
2. Praca 365 dni w roku,
3. Obecnie rolnictwo to biurokracja, bo jak wejdziesz się w jakiś program, to trzeba prowadzić rejestr prac na polu, spowiadać się z głupstw. Kto będzie miał na to siłę w 67. roku życia, aby nie popełnić błędów?
4. Blokowanie możliwości przekazywania gospodarstw synom, córkom, młodym kreatywnym ludziom. Licząc wiek $67 - 20 = 47$ to wypada matematycznie, że ewentualny następca mógłby dopiero w wieku 47 lat rozpocząć działalność rolniczą.
5. Chyba ustawodawca nie przeżył tego zbyt dogłębnie?

Małgorzata, sprzątaczką, zawodowe, 49 lat.

- Wiek 67 lat uważam za niestosowny. Ja mam 49 lat i przepracowałam już 32 lata, więc gdy osiągnę wiek emerytalny to będę miała 50 lat pracy. Pracuję cały czas fizycznie, wychowałam dwoje dzieci, prowadzę dom. Praca fizyczna jest bardzo uciążliwa i męcząca, dlatego stan zdrowia nie pozwoli tak długo pracować.

Małgorzata, mały biznes, zawodowe, 39 lat.

- Jestem właścicielką zakładu

i jednocześnie pracuję na stanowisku fryzjerskim, aby - jak to się mówi - wyjść na swoje. Mimo, że jako właścicielka mogłabym w późniejszym wieku tylko zarządzać, to jednak jestem przeciw pracy kobiet tak długo, bo już w tej chwili mam poważne problemy z kręgosłupem i kto wie, jak to będzie w wieku 67 lat?

Maria, księgowa, wyższe, 52 lata.

- Jestem za dłuższym wiekiem emerytalnym, aby móc wypracować sobie wyższą emeryturę. W moim zawodzie nie jest wyjątkiem pracująca kobieta po 60-ce. Współczesne kobiety nie są takimi babkami od pilnowania wnuków. Lubię swoją pracę i będę pracowała jak długo tylko się da.

Dorota, osoba zarządzająca zakładem, wyższe, 50 lat.

- Jestem na TAK z możliwością wyboru. Z punktu widzenia osoby zarządzającej, a tym samym narażonej na tzw. wypalenie zawodowe, uważam, że dobrym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie tzw. częściowych emerytur na 3-4 lata przed osiągnięciem wieku emerytalnego czyli 67 lat. Doskonałym rozwiązaniem byłoby połączenie częściowej emerytury z 1/2 lub 1/3 etatu. Dałoby to możliwość podreperowania zdrowia (odpoczynek) i możliwość dorobienia do tej zaniżonej częściowej emerytury. W tej całej batalii o wydłużenie wieku emerytalnego ważne jest, czy u pracodawcy nie pojawi się pokusa pozbycia się starszego pracownika (60-67 lat) i zatrudnienie młodszego, któremu można mniej zapłacić. Nawet jednak i w tej sytu-

acji jest jakiś plus, żeby tylko emeryt nie zaczął pracować na czarno!

Krystyna, emerytka, wyższe, 62 lata.

- Moim zdaniem najlepszym rozwiązaniem w ustalaniu wieku emerytalnego kobiet byłoby zastosowanie pewnej dowolności - widełek, np. 55- 67 lat. Za wcześniejszym przechodzeniem kobiet na emeryturę przemawia fakt, iż większość kobiet równocześnie z wykonywaniem pracy zawodowej prowadzi dom, wychowuje dzieci i przez to już około pięćdziesiątki czuje się mocno wyeksploatowana. Są też kobiety, dla których praca zawodowa jest podstawową formą samorealizacji. Nie zakładają rodzin, większość obowiązków domowych powierzają wynajętym osobom, a same z zapałem, kreatywnie i skutecznie włącza-

ją się do pracy zawodowej, społecznej czy politycznej. Te kobiety powinny mieć możliwość pracować tak długo jak zechcą i będą zdolne, nawet ponad 67 lat. Trzecia możliwość, to na tyle godziwe zarobki, aby każda pracująca kobieta była w stanie opłacić piastunkę dla dzieci, kucharkę czy sprzątaczkę.

Wiek emerytalny będzie wydłużany stopniowo i bardzo powoli - o jeden miesiąc co 4 miesiące. Zmiany dotyczyć będą kobiet urodzonych po 1 stycznia 1953 r. i mężczyzn urodzonych po 1 stycznia 1948 r. W olsztyńskiej sondzie na temat wieku emerytalnego kobiet do 67 r.ż. zgodziło się wziąć udział 14 pań, z których to 3 wypowiedziały się na TAK, co stanowi 21% ankietowanych.

Stanisława Ziątek

Możesz pomóc, dając "drugie życie" innym

11 maja w Zespole Szkół im. K. C. Mrongowiusza został zorganizowany konkurs plastyczny, poświęcony transplantologii.

Z tygodniowym wyprzedzeniem rozwiessono w szkole regulamin konkursu.

Do konkursu zgłosiło się siedem zespołów z poszczególnych klas. Autorem plakatów nie brakowało inwencji twórczej. Na plakatach znajdowały się hasła:

- Dzięki transplantacji, odchodząc nadal żyjemy!
- Transplantacja jestem na tak! Obdaruj sobą innych!
- Drugie życie. Druga szansa. Możesz być częścią mnie!
- Gdy przekroczyś nieba bramy, zostaw na ziemi swe organy!
- Uratuj życie innym. Transplantacja kartą życia!

Następnie rozdawano wśród uczniów "Oświadczenie woli".

Oświadczenie woli	Wyrażam zgodę, by po śmierci, moje organy i tkanki zostały użyte do transplantacji - ratowania życia innych ludzi. Proszę, by rodzina uszanowała moją decyzję.	
	IMI _____	_____
	NAZWISKO _____	_____
	DATA URODZENIA _____	_____
	PESEL _____	_____
	AGRES _____	_____
	DATA _____	_____
	ADRES _____	_____
	_____	_____
	_____	_____

Plakaty zostały wyeksponowane na szkolnym korytarzu, aby każdy mógł poznać problematykę transplantologii.

17 maja 2012 roku odbył się marsz młodzieży i pracowników Zespołu Szkół propagujący ideę transplantacji. Wcześniej młodzież przygotowała transparenty i plakaty propagujące transplantologię. Podczas przemarszu, młodzież rozdawała



społeczeństwu Olsztyńka "Oświadczenia woli", małą karteczkę, która dokładnie wypełniona może uratować komuś życie.

Po działaniach podjętych na terenie szkoły, wysłaliśmy z tą ideą do społeczności Olsztyńka. Chcemy podzielić się zdobytą wiedzą z innymi, aby każdy mógł rozważyć istotę pomocy drugiemu człowiekowi. To nic nie kosztuje, a można zrobić tak wiele dla innych.

W naszym przedsięwzięciu wspierała nas policja z Komisariatu Policji w Olsztyńku. Bardzo dziękujemy.

Projekt dotyczący transplantologii realizowany jest przez Elżbietę Staniszewską-Górka i Dorotę Dworczak.

XIV Festyn integracyjny "Jesteśmy Razem"

19 maja 2012 Warmińsko-Mazurski Sejmik Osób Niepełnosprawnych zaprosił nas na XIV Festyn integracyjny "Jesteśmy Razem", który odbył się na Rynku Starego Miasta w Olsztynie. Impreza przebiegła pod patronatem Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

W programie było wiele atrakcji, w tym występ Kapeli Jakubowej oraz amatorskich zespołów artystycznych z Olsztyna i województwa z udziałem osób niepełnosprawnych, pokazy ratownictwa medycznego, dogoterapia, bezpłatne mierzenie poziomu cukru i ciśnienia krwi, zabawy dla dzieci i dorosłych z nagrodami. Warsztaty Terapii Zajęciowej czynnie uczestniczyły w festynie. Pracownia rękodzielnicza i techniczno-

wiklinarska wystawiły na sprzedaż swoje wyroby, natomiast pracownia modelarsko-ceramiczna wyeksponowała prace które zamierza przedstawić 02.06.2012 na imprezie w Rozogach. Uczestnicy z pracowni gospodarstwa częstowali wszystkich swoimi wyrobami kulinarnymi. Wystawiona była również kronika prowadzona przez pracownię informatyczno-fotograficzną.

WTZ w Olsztyńku



Poezja kina

Dwa znakomite filmy chciałbym Państwu polecić, jako coś wyjątkowego i godnego uwagi. Przede wszystkim takie opowieści trafiają się w kinie niezwykle rzadko. To taki rodzaj narracji i sposobu opowiadania, który zapada głęboko w pamięć. Coś co sprawia, że w sumie dosyć smutne historie stają się rodzajem natchnienia i pozytywnego myślenia dla nas - współczesnych widzów. Mam tu na myśli filmy Wojciecha Smarzowskiego – „Róża” oraz Agnieszki Holland – „W ciemności”. Zdawałoby się, że o II wojnie już wszystko zostało powiedziane. Tyle filmów, tyle różnych refleksji nad rzeczywistością wojenną i powojenną. A tu nagle pojawiają nam się dwa wybitne obrazy, o tematyce wojennej („W ciemności”) oraz okresie powojennym („Róża”).

Agnieszka Holland rysuje portrety ludzi, którzy znaleźli się w sytuacji pozornie bez wyjścia. Bo czy można sobie wyobrazić coś gorszego, niż życie w kanałach miejskich (Lwów) przez 14 miesięcy? Dla garstki Żydów – takie skrajnie nieprzyjazne miejsce, stało się domem przez ponad rok. Odarci, zdawałoby się, z godności, w podziemnych, wilgotnych tunelach – wbrew wszystkiemu i wszystkim starają się zachować człowieczeństwo. Widz ma wrażenie, jakby dzielił z nimi chwile grozy i strachu (nieustanne ucieczki przed nazistami niemieckimi, czy nacjonalistami ukraińskimi), ale też chwile radości (moment narodzin dziecka). Boimy się wraz z pracownikiem kanałów lwowskich Leopoldem Sochą - o życie własne i swojej rodziny, bo cena jaką płaciło się za pomoc Żydom była ogromna...

Tytułowa Róża, to postać z naszego regionu – Mazurka, która pozostała po wojnie na swojej ziemi. Zdaje się, że taka osoba mogłaby mieszkać w jakimś starym mazurskim domu, np. w Kurkach, czy Mycynach. Przed wojną prowadziła polską czytelnię. Zaglądamy do jej wnętrza przez pryzmat przeżyć, jesteśmy świadkami kolejnych, trudnych etapów jej życia. Ta mądra kobieta doświadcza wszystkiego co najgorsze może się człowiekowi przytrafić w życiu: śmierć współmałżonka, przemoc, gwałty, nieuleczalna choroba. Ale z drugiej strony znajduje zrozumienie, przyjaźń i poświęcenie, wreszcie miłość Tadeusza.

Dlaczego są to filmy różniące się od przedstawiania wojny w sposób, do jakiego przywykliśmy? Na pewno dlatego, że reżyserami są wybitne artystyczne osobowości. Ich dzieła to prawdziwa poezja kina. Ale również dlatego, jak sądzę, że kamera staje bardzo blisko bohaterów. Jest niemy świadkiem ich przeżyć, emocji - zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Stajemy oko w oko z drugim człowiekiem, zaglądamy niejednokrotnie w jego duszę. Ta bliskość bohaterów i widza, który wygodnie siedzi w fotelu, powoduje, że mamy wrażenie jakbyśmy byli statystami na planie filmowym. Moment porodu to tryumfalna scena radości i zwycięstwa nad upokorzeniami. W takich warunkach coś tak nadzwyczajnego jak narodzenie dziecka nie powinno się wydarzyć – może dlatego matka podejmuje tak straszliwą decyzję?!

Wyjście z kanału małej dziewczynki, którą

wyprowadza Leopold Socha („W ciemności”), jest jakimś manifestem - krzykiem rozpacz o godność i wiarę w to, że jednak nie ma sytuacji bez wyjścia. W filmie „Róża” takim jasnym punktem są chwile głównej bohaterki spędzone z Tadeuszem, byłym akowcem, który jest ostatnią nadzieją nie tylko Róży i jej córki, ale także w jakimś sensie – nadzieją świata utraconych wartości.

To na pewno filmy z wielką historią w tle, o losach ludzi skrzywdzonych, które w sposób naturalistyczny przedstawiają fragment Holocaustu („W ciemności”) oraz dzieje Mazurów po II wojnie światowej. To obrazy o zachowaniach ludzi oraz o ekstremalnych decyzjach, przed jakimi staje czasami pojedynczy człowiek. Proste wartościowanie: to dobre, a to złe czyny - nie sprawdza się w takich sytuacjach.

Wydaje się, że te filmy pozwalają jeszcze bardziej zrozumieć sens słów z Talmudu – „kto ratuje jedno życie – ratuje cały świat”. I rzeczy-

wiście – Leopold Socha, który przechowuje grupę Żydów w kanałach lwowskich zostaje uhonorowany (pośmiertnie) medalem Yad Vashem - Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. Dla Tadeusza – taką nagrodą będzie wierność ideałom, a także niezłomność i szacunek dla wyboru własnej drogi. To cechy, których nie znajdziemy w kolorowych pismach współczesnych tabloidów...

Ale jest jeszcze inne, ważniejsze przesłanie filmów - istnieje jakaś cienka, niewidzialna granica między pokojem a wojną. Nie można tej granicy przekroczyć. Jeśli masz, Drogi Czytelniku w tym momencie wątpliwości – to spójrz na sytuację, która dokonała się w byłej Jugosławii. W samym sercu Europy byliśmy świadkami wojny, która zaczęła się z błędnego powodu. A jej skutki były i pozostają do dziś – tragiczne. Ofiary spoczywające w grobach nie pytają - kto jest za to odpowiedzialny? W Ich imieniu przemawia tylko wszechobecna cisza, która jest nieraz bardziej wymowna, niż krzyk o sprawiedliwość tego świata. Zemsta zaś napędza spiralę nienawiści, która nie ma końca i to po obu stronach barykady.

„Róża” oraz „W ciemności” - to filmy w najwyższym stopniu godne polecenia każdemu, kto lubi i ceni kino wartościowe, prezentujące wysoki poziom artystyczny. To nic, że Oscar (mowa o nominowanym filmie A. Holland – „W ciemności”) powędrował do innego filmu...

Zygmunt Puszczewicz

P.S. Filmy „W ciemności” oraz „Róża” były wyświetlane w naszym kinie GRUNWALD.

Film Agnieszki Holland „W ciemności” zdobył Złote Lwy – główną nagrodę 37 Gdynia Film Festiwal.

MAJÓWKA „U SZWAGRA”

Olsztyńska majówka, jaka się odbyła Chętnych na pikniku w Swaderkach skupiła. W zajeździe „U Szwagra” wszyscy zaproszeni Uroczym zakątkiem byli zachwyceni. Uczestnicy pikniku własnymi siłami Dopłynęli wodnym szlakiem kajakami. Inni na rowerach trasę przejechali, Do pedałowania sił nie żalowali Wszystkim się bardzo przybyć opłaciło, Ognisko na dzień dobry już się paliło. I nad tym ogniskiem, co jest wiadomo, Pyszną kielbaskę na kijach smażyono. Do jedzenia sam Burmistrz musiał agitować - „Jedzcie, bo nie może nic się tu zmarnować”. Tej dobrej kielbasy były takie ilości, Że najeść się mogło nawet tysiąc gości. Jak menu przewiduje, były też dodatki, Nie brakło do popicia kawy i herbatki. Gwoździem programu- zaskoczenie totalne - Były przy mikrofonie popisy wokalne. Radny powiatowy, olsztyński dentysta, Talent estradowy - muzyk wokalista. Wszyscy pana Tytza wokół podziwiali, Śpiewał jak Caruso w mediolańskiej La Scali. Straż miejska śpiewając też się promowała, Pana Leszka w sprawie tej delegowała.



Z urzędu miejskiego panie tak śpiewały
Jak w Leśnej Operze, wszystkich zachwyciły.
I pani Agnieszka z panią Katarzyną
Z wybitnych zdolności do śpiewania słyną,
Autorka przepisów w „Albo” pani Ewa
Pokazała również, że piosenki śpiewa.
Słuchający śpiewu przejezdni turyści
Wiedzieć chcieli, skąd się wzięli ci artyści?
Atmosfera na majówce - wybitnie udana,
Szkoda, że nie trwała do samego rana.
Impreza „U Szwagra” zrobiła wrażenie,
Wszyscy będą czekać na jej powtórzenie.

Czesław Kazimierz Bandzwołek



Co słycać w Olimpii?

Kolejny miesiąc zmagania na boiskach piłkarskich o mistrzostwo klasy okręgowej nie przyniósł drużynie „Olimpii” Olsztynek satysfakcjonujących wyników. Do końca sezonu pozostało już tylko 5 spotkań, a nasza drużyna seniorów zajmuje w tabeli 7 miejsce z dorobkiem 37 pkt. (stosunek bramek 43:38) i nie ma praktycznie żadnych szans na awans do IV ligi. Pozostała tylko walka o jak najwyższe miejsce w tabeli rozgrywek i konsolidacja zespołu przed kolejnym sezonem. Po uzyskaniu dobrego wyniku z drużynami z Elbląga - „Olimpia” II i „Concordia” II - przyszło nam walczyć na własnym stadionie z „War-miakiem” Łukta, drużyną z czołówek tabeli, która okazała się bardzo trudnym przeciwnikiem. Goście od 20 minut grali osłabieni brakiem zawodnika, który ujrzał czerwoną kartkę, ale byli równorzędnym partnerem, a spotkanie zakończyło się szczęśliwym dla nas rezultatem 3:1 (0:0). Bramki strzelili: Kamil Paw-

lak, Bartosz Mrozowski i Adam Popielewski. W kolejnym, wyjazdowym spotkaniu z LZS „Osa” Ząbrowo „Olimpia” była zespołem lepszym technicznie i taktycznie, mając zdecydowaną przewagę wygrała 2:0 (1:0). Bramki dla naszej drużyny zdobyli Dawid Kowalczyk i Marcin Rykowski. Przykrą niespodzianką zakończył się mecz w Olsztynku



z „Kormoranem” Zwierzewo, w którym zawodnicy „Olimpii” mieli ogromną przewagę, wiele sytuacji do zdobycia bramek, ale nie zdołali pokonać zdecydowanej i twardej obrony gości i bramkarza. Na nieszczęście, w doliczonym czasie gry, drużyna ze Zwierzewa zdobyła zwycięską bramkę i spotka-

nie zakończyło se rezultatem 0:1 (0:0). Tydzień później, w wyjazdowym meczu z „Polonią” Hłowa, gospodarze rozgromili naszą drużynę 5:0 (2:0). Spodziewaliśmy się tej porażki, gdyż „Polonia” jest wiceliderem w naszej grupie, a na dodatek 4 podstawowych zawodników „Olimpii” nie uczestniczyło w tym spotkaniu, mając obowiązek wobec pracodawcy - uczestniczenia w ogólnopolskim turnieju firm „Castrol”. Staraliśmy się o rozegranie tego meczu w innym terminie, ale trener z Hłowa bezwzględnie odrzucił prośbę naszego klubu. Myślę, że takie podejście trenera zasługuje na miano niesportowego bo wolał grać z rezerwami „Olimpii” niż z jej podstawowym składem. Mimo to do 30 minuty pojedynku był wyrównany. Chciałbym poinformować wszystkich członków i sympatyków MKS „Olimpia”, że odbywające się co 4 lata **walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze** członków klubu, na którym wybierane są władze statutowe, czyli zarząd klubu i komisja

rewizyjna przypada właśnie w tym roku. Termin został ustalony na dzień 06.06.2012 /środa/ o godz. 17:00 w Miejskim Domu Kultury w Olsztynku. Przypominamy iż głosować może tylko ten członek klubu, kto ma opłacone składki członkowskie (24 zł rocznie).

Porządek zebrania:

1. Otwarcie obrad.
2. Wybór Przewodniczącego i Sekretarza Zebrania.
3. Zatwierdzenie porządku obrad.
4. Przyjęcie regulaminu obrad.
5. Wybór komisji mandatowo - wnioskowej.
6. Sprawozdanie Prezesa MKS „Olimpia” Olsztynek z działalności Zarządu Klubu.
7. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej – Przewodniczący Komisji.
8. Dyskusja.
9. Udzielenie absolutorium ustępującym władzom Klubu.
10. Wybór Komisji Skrutacyjnej.
11. Wybór nowych władz Klubu.
12. Podjęcie uchwał.
13. Zakończenie obrad.

Bardzo serdecznie wszystkich zainteresowanych na to zebranie zapraszamy.

Za Zarząd Klubu
Jerzy Tytż

Wolność rodzi się i dojrzewa w sercu

3 maja parafia Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego i zbor Kościoła Chrześcijan-Baptystów modliły się razem na wspólnym nabożeństwie w intencji Ojczyzny. Świąteczne Nabożeństwo Słowa Bożego odbyło się w kaplicy ewangelickiej i miało także charakter ekumeniczny. Pastory obu Kościołów, do wspólnej modlitwy i rozważania okolicznościowych tekstów Pisma Świętego, zaprosili nie tylko swoich wiernych, ale również mieszkańców naszego miasta. W nabożeństwie uczestniczyła liczna grupa osób, w tym wiele gości wraz z Burmistrzem Olsztynka Arturem Wrochną. Czytane teksty biblijne i kazanie były podporządkowane słowom Apostoła Pawła „*Bo wy do wolności powołani zostaliście (...) służcie jedni drugim w miłości*” Gal. 5,13. Dlaczego temat wolności i służba (miłości) jest ważny w kontekście Narodowego Święta Konstytucji Trzeciego Maja?

Ponieważ to święto przypomina o tkwiącym głęboko w nas, Polakach, umiłowaniu wolności. Konstytucja Trzeciego Maja z 1791 roku na owe czasy, gdzie wokół naszego kraju potężniały państwa zarządzane i tworzone przez jednostki (absolutyzm oświeceniowy), była wielkim manifestem wolności, prawa do samostanowienia i demokracji. Wolność jednak zawsze jest dookreślana przez inne wartości: dobro, sprawiedliwość, miłość, równość, tolerancja... Gdyby nie ten aksjologiczny kontekst, wolność byłaby swawolą, anarchią, a mówiąc prościej - wyrazem egoizmu jednostki. Wolność jest więc niejako dobrem wspólnym.

Darem, o który troszczy się wspólnota, naród. O tym, jak ważne to zadanie, pisał Adam Mickiewicz: „O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice wasze”. Poeta pisał to w czasach, kiedy nie było Polski na mapie świata, gdy tęsknota za niepodległością podpałała, co raz to kolejne powstania narodowe, których celem było wywalczenie niepodległości. Słowa poety kierują naszą uwagę na istotę wolności. Tak naprawdę, wolność rodzi się i dojrzewa w sercu, we wnętrzu człowieka. Tam zapuszcza swoje korzenie, by później rozrastać się na zewnątrz, wydając owoce oddania i służby Bogu i ludziom. Ruch wolności rozpoczyna się od serca, duszy.

Ten nasz wewnętrzny świat jest niezwykle ważny dla wolności.

Warto tu wspomnieć, że wolność, a tym samym miłość, jest możliwa tylko w grupie ludzi. Nie można bowiem być sprawiedliwym, tolerancyjnym, dobrym, miłosiernym w samotności.

Jako chrześcijanie wierzymy, że Bóg w osobie Jezusa Chrystusa podjął nasze ludzkie życie. Stąd wynika coś bardzo ważnego. Otóż wszystko, co ludzkie może okazać się święte: nasza służba, nasza praca, nasz troska o ludzi wokół nas... ale i nasze zmęczenie, nasze zniechęcenie, nasze porażki... Słowa Apostoła Pawła przypominają, że zostaliśmy powołani do wolności. Służmy więc jedni drugim w miłości (zob. Gal. 5,13). Tego najbardziej potrzebuje nasza Ojczyzna i nasz Olsztynek!

Ks. Dariusz Zuber

Miejska Biblioteka Publiczna organizuje wystawę fotograficzną pt. „Nasza Klasa”.

Ekspozycja przewidziana jest w czasie tegorocznych Dni Olsztynka.

W związku z tym, zwracamy się z prośbą do wszystkich mieszkańców miasta i gminy Olsztynek, o udostępnienie nam zdjęć z okresu nauki, w różnych olsztyńskich szkołach. Zdjęcia prosimy o dostarczanie do MBP Wypożyczalni i Czytelnii dla Dorosłych do dnia 25 czerwca.

Zdjęcia po zeskanowaniu zostaną oddane właścicielom.

W razie pytań prosimy się kontaktować z bibliotekarzami pod nr tel. 89-51-92-712 lub e-mail: mgbpolsz@wbp.olsztyn.pl

1 - 3 V Olsztyńska Majówka. Organizowana przez nas impreza jak zwykle obfitowała w wiele różnorodnych atrakcji. Informacje w numerze na 9 stronie.

9 V W olsztyńskim konkursie „Mam Talent”, organizowanym przez Szkołę Podstawową w Olsztynku, w jury zasiadła Dyrektorka MDK-u.

10-11 V Za nami XIV edycja Przeglądu Grup Teatralnych ARLEKIN. Liczna obsada (12 zespołów w kat. szkół podstawowych i 8 gimnazjalnych), kompetentna komisja z aktorką Teatru Jaracza Katarzyną Kropidłowską na czele, staranne przygotowania ze strony organizatora (MDK) no i przede wszystkim ogromny entuzjazm młodych aktorów stworzyły atmosferę prawdziwego święta teatru. Przegląd ma jednak charakter konkursu, więc komisja wyłoniła zwycięzców:

- w kategorii szkół podstawowych I miejsce zajęła grupa „12 lat + Vat” z MDK-u w Olsztynku, II m „Trójeczka” z SP nr 3 im. Jana Pawła II w Ostródzie a III m „Maliny” z SP w Olsztynku. Wyróżniono też teatrzyk „Bajeczka” z Szkoły Filialnej w Królikowie i instruktora – Wioletę Figielką-Korgul z Olsztynka („Maliny”).

- w kategorii gimnazjów wygrał teatr „Koliber” z Miejsko-Gminnego Centrum Kultury w Zalewie przed „Zbuntowanymi” z Publicznego Gimnazjum w Burkacie i „Tanakabaką” z Gimnazjum nr 1 im. Jana Pawła II w Morągu, wyróżnienie otrzymał Paweł Kisiel - instruktor „Post-Arte-Fakt” (Gimnazjum nr 1 przy Ośrodku Szkolenia i Wychowania OHP w Mrągowie).

Serdecznie dziękujemy p. Emilii Witowicz /Cukiernia „Jagodzianka”/ za pyszny poczęstunek dla uczestników konkursu! Dyrekcji Gimnazjum im. Noblistów Polskich dziękujemy za pomoc w organizacji.

15 V Eliminacje XXX Konkursu Recytatorskiego „Spotkania z Poezją”. Przeprowadziliśmy eliminacje miejsko-gminne i rejonowe do tej, największej w regionie, imprezy dla młodych recytatorów. Wystąpiło w sumie 30 osób (w 4 kategoriach: szkoły podstawowe - klasy I-III i IV-VI, gimnazja i poezja śpiewana dla gimnazjum). Do eliminacji wojewódzkich w Olsztynie zakwalifikowali się: z grupy najmłodszej - Julia Wilczewska (Szkoła Filialna w Królikowie), z kat. klas IV-VI Aleksandra Sova (SP w Olsztynku), z kat. gimnazjalistów Jakub Makowski (Gimnazjum SPSK

w Olsztynku) a z kat. poezji śpiewanej Paulina Gilarska (Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Olsztynku. Gratulujemy!

17 V Zespół **M. Bębniarzy** uczestniczył w XV Koncercie Radości i Nadziei na Zamku w Nidzicy.

25 V Jubileuszowy Złot z okazji 30-lecia istnienia Hufca Warmińskiego ZHP im. Ryszarda Knosala w Olsztynie. Zapewniliśmy, tzw. technikę (nagłośnienie) podczas imprezy, na której zaprezentowali się również **M. Bębniarze**.

27 V Festyn Zielonościowy. Turniej Gmin Olsztynek-Ilawa. Wychodząc tradycji naprzeciw, do wspólnej zabawy podczas „Festynu Zielonościowego” w tym roku zaprosiliśmy przedstawicieli Gminy Ilawa. W programie artystycznym zaprezentowali się, m.in. zespół folklorystyczny „Dzieci Ziemi Iławskiej”, grupa wokalna „Apropo's” oraz gwiazda festynu zespół folkowy „MORAWA”, gospodarzy reprezentowała natomiast kapela ludowa „Śparogi”. Jak zwykle wiele emocji wzbudził turniej samorządowców. Nie zabrakło też sportowej rywalizacji w towarzyskim meczu piłki nożnej. Mamy nadzieję że wszyscy dobrze się bawili. Czekamy na rewanż w Gminie Ilawa.

Fotorelacje z imprez na stronie internetowej www.olsztynek.pl i facebook'owym profilu Miejskiego Domu Kultury w Olsztynku.

Wkrótce:

31 V VI Światowe Dni Bajki. Godz. 9:30, Rynek Miasta.

1 VI Dzień Dziecka w Skansenie. Godz. 9:00.

2 VI Udział zespołów MDK w **Dniach Rodziny.** Dom Dziecka „Nad Jeziorem”.

6 VI Wieczór teatralny. Wystąpią grupy „12 lat +Vat” (MDK), „Maliny”, „Łowcy Nagród” (SP Olsztynek). Godz. 17:00, sala Gimnazjum.

23 VI Wianki Mazurskie. Plaża Miejska.

24 VI „Olsztyńskie prezentacje”. Zespoły z MDK wystąpią w godzinny blok podczas pikniku lotniczego w Gryźlinach.

28 VI Święto Patrona. Koncert „Pro Musica Antiqua”.



Fot. Janusz Dęga





Duch w skansenie?

Sytuacja trudna, bo opinie kilku różnych osób, zupełnie sobie nieznanych, wprawiają w zakłopotanie. Do takich tematów należy podchodzić z dystansem, ponieważ nielato udowodnić obecność... ducha! Nie da się tego udokumentować, zdjęcia przecież nie zrobimy. Jedyne na czym możemy się oprzeć to relacje świadków lub osób, które mogły mieć z tym do czynienia.

Nie pojawia się zbyt często. Słyszałem jedynie o paru przypadkach. Turyści również się nie skarżyli. Większość pracowników nie zwróciła na to uwagi. No właśnie, większość nie oznacza, wszyscy. Można założyć, że skoro dowody są śladowe, to i zjawisko mało istotne, ale coś w tym jest. Nie powiem z pełnym przekonaniem, że w skansenie jest duch. Niestety... nie powiem też, że go tam nie ma!

Piękna chałupa. Mowa o chałupie z Zielonki Pasłęckiej (gm. Pasłęk, pow. Elbląg, 1819 r.). Oryginalna zagroda z Powiśla o charakterystycznej budowie z XIX-wiecznym wnętrzem zamożnej rodziny osadników ołędzkich. Nad drzwiami wejściowymi widnieje napis *Christoph Hahn 1819*. Jest to nazwisko budowniczego i pierwszego właściciela chałupy oraz rok, w którym powstała. W chałupie można podziwiać bardzo rzadki oraz kosztowny sprzęt gospodarstwa domowego: mecha-

niczną maselnicę, pralkę firmy Miele, centrifugę, szybki oraz zegar skrzynkowy. No, ale wróćmy do sedna sprawy. Zdarza się bowiem tak, że zamykając okiennicę w chałupie, można doświadczyć niecodziennych zjawisk. Tak wynika z relacji kilku osób, które miały okazję to robić. Zamykając chałupę musimy przejść przez kuchnię, w której zazwyczaj jest najciemniej. Tu dochodzi najczęściej do opisywanych zjawisk. Towarzyszące, przeszywające zimno, dziwny chłód oraz jakby dotyk lub objęcie, wyczuwalna obecność innej osoby. Słyszałem również o otwierającej się szafie. Być może to sami odwiedzający, być może krzywa podłoga... być może? „Duch” nie jest groźny, raczej spokojny. Jeszcze nikogo nie przestraszył na tyle, aby nie można było dojść do siebie.

Stara chałupa, blisko 200-letnia. Kto wie, czy ktoś za bardzo się nie przywiązał do swojego domu. Tak bardzo, że nie może

zostać się z nim do dnia dzisiejszego. Czyżby sam właściciel, który wyrzył swoje imię i nazwisko, tak aby każdy wiedział kto tu mieszka? Tego nie wiemy. Niedługo dom wznoszony był przez całą wieś, nieodpłatnie, a samo przedsięwzięcie obłożone było najróżniejszymi zwyczajami i wpływało na życie wszystkich mieszkańców wio-

ski. Musiało to być bardzo ważne wydarzenie dla samego gospodarza. W naszym muzeum praktycznie każde miejsce posiada bogatą historię, z jednej strony dostępną, z drugiej ukrywającą wiele innych interesujących opowieści o ludziach i czasach nam już nieznanych.

Robert Waraksa



Stowarzyszenie Droga

W styczniu 2012r. Stowarzyszenie Wspierania Działań na Rzecz Osób Potrzebujących Pomocy DROGA złożyło oferty programowe do Zarządu Województwa Warmińsko – Mazurskiego na otwarty konkurs ofert na wykonanie zadań Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego w 2012 roku przez organizacje pozarządowe oraz podmioty wymienione w art. 3 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Stowarzyszenie DROGA złożyło trzy oferty:

- program profilaktyczny – edukacyjny dla dzieci i młodzieży z grup podwyższonego ryzyka realizowany w ramach świetlicy profilaktycznej w Olsztynku,
- postprodukcja profilaktycznego filmu muzycznego „Noc w środku dnia”,
- program postrehabilitacyjny adresowany do osób uzależnionych od narkotyków po ukończonym podstawowym procesie leczenia.

Wszystkie programy przeszły pomyślnie ocenę formalną i merytoryczną, zostały bardzo wysoko ocenione przez recenzentów. Niestety program profilaktyczny – edukacyjny nie otrzymał dofinansowania z powodu wyczerpania się środków finansowych w budżecie wojewódzkim.

Postprodukcja profilaktycznego filmu muzycznego „Noc w środku dnia” rozpoczęła się w sierpniu 2012r. Film został zarejestrowany w roku 2009. Do zaistnienia wymaga realizacji prac związanych z montażem i przygotowaniem płyt DVD. Montaż filmu i projekty materiałów graficznych zostaną powierzone wykonawcy rejestracji filmu – Adamowi Smoczyńskiemu. Użytkany w ten sposób materiał pozwoli na wydanie płyt DVD. Tłoczenie płyt wraz z drukiem materiałów graficznych wykona firma Rockers Publishing.

Nie ma materiału profilaktycznego w formie filmowej ogarniającego całościowo problem uzależnień. Chodzi o jednoczesne przedstawienie mechanizmów wchodzenia w uzależnienie i współuzależnienie, sytuację rodzin i poszczególnych jej członków, kwestii radzenia sobie z trudnymi uczuciami pojawiającymi się jako skutek niezaspokojonych potrzeb.

Brak jest opracowań, które dotykając powyższych problemów posługiwałyby się środkami oddziaływanymi na uczucia i wyobraźnię, zachowując wartość merytoryczną.

Ubogo jest z dostępem do form pomocniczych, które zachowując powyższe cechy korzystałyby z powszechnie akceptowanych i popularnych środków przekazu. Są nimi bez wątpienia muzyka i film. Do młodzieży (także ich rodziców) najlepiej trafi sama młodzież. Wszystkie te warunki spełnia powyższe zadanie, przygotowane przez młodzież pod kierunkiem uznanych artystów.

Ze zrealizowanego zadania będą korzystać wychowawcy i profilaktycy pracujący z młodzieżą gimnazjalną, licealną i ich rodzicami. Również terapeuci pomagający osobom uzależnionym i współuzależnionym, ofiarom i sprawcom przemocy, a przede wszystkim osobom zagrożonym i uzależnionym od alkoholu. Film będzie dostępny w szkołach dla rodziców, świetlicach terapeutycz-

nych, ośrodkach leczenia uzależnień. Odbiorcami będą osoby z miast i środowisk wiejskich - mieszkańcy województwa warmińsko-mazurskiego.

Premiera materiału przewidziana jest na listopad – grudzień 2012r. i odbędzie się w Olsztynku.

Program postrehabilitacyjny adresowany do osób uzależnionych od narkotyków po ukończonym podstawowym procesie leczenia składa się z trzech warsztatów psychoterapeutycznych (dwa po 20 godzin i jeden 24 godzinny - intensywnej pracy psychoterapeutycznej) w zakresie ponadpodstawowym oraz indywidualnych sesji psychoterapeutycznych niezbędnych do rozwiązania osobistych dylematów życiowych beneficjentów programu.

Dwa warsztaty realizowane będą w pomieszczeniach Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Olsztynku. Jeden warsztat realizowany będzie w Rekollekcyjno-Wypoczynkowym domu Sióstr św. Katarzyny mieszczącym się przy ulicy Teleexpressu 6 w Krynicy Morskiej. Ze względu na specyfikę zajęć - „Autodiagnoza osobistych zachowań z zakresu sprawczości przemocy”, chcemy, by klienci „odcięli się od codziennego życia” i skupili się na proponowanym temacie zajęć. Warsztaty połączone będą z nauką umiejętności konstruktywnego spędzania czasu bez narkotyków i alkoholu. Warsztat „Autodiagnoza osobistych zachowań z zakresu sprawczości przemocy”, ze względu na modelowanie zachowań damsko – męskich i trudności w docieraniu do osobistych zachowań z zakresu sprawczości przemocy, prowadzi dwie osoby.

Wszystkie w/w programy są elementem Gminnego Programu Rozwiązywania Problemów Uzależnień w mieście i gminie Olsztynek.

Krzysztof Rubas

DEZINFORMACJE OLSZTYNECKIE

Nowa trasa procesji

W tym roku trasa dorocznej procesji Bożego Ciała ma być niespodzianką. Jednak już teraz rada parafialna prosi uczestników, by przed wyjściem włożyli solidne obuwie i ubranie, które nie jest podatne na uszkodzenia. - Chcielibyśmy, żeby parafianie zaopatrzyli się także w kanapki i coś do picia - apeluje Władysław Zimoń, szefowa rady parafialnej.

Skąd te szczególne środki? - Chcemy, żeby naszym wiernym otworzyły się oczy na te zakątki parafii, które są omijane i mało uczęszczane - tłumaczy pani Władysława. - Dlatego, choć nie zdradzę trasy, to mogę powiedzieć, że będzie ona nieco dłuższa i bardziej urozmaicona niż dotychczas.

Jak się dowiedzieliśmy nieoficjalnie, tym razem do przejścia będzie aż kilkanaście kilometrów i to po niełatwym terenie. Uczestnicy będą musieli pokonać m.in. podmokłe rejon Jemiołówki oraz obszar nieużytków pod Królikowem. Poza tym, planowane jest przejście przez wiele olsztyneckich podwórek oraz ogródków działkowych. Organizatorzy przekonani są, że w ten sposób przybliżą wiernym problemy najuboższych mieszkańców miasta i pokażą trudności związane z zagospodarowaniem terenów gminy.

Czy jednak taka akurat droga nie okaże się zbyt wymagająca i wyczerpująca? - W każdej chwili będzie można zrezygnować z udziału w uroczystości i wrócić do domu podstawionym mikrobusem - zapewnia Adam Szafarz, organizator uroczystości z ramienia gminy.

Śparogi w sądzie walczą o Euro 2012

To, że hit Koko Euro Spoko, mający być piłkarskim hymnem reprezentacji, nie jest autorską melodią zespołu Jarzębina już wiadomo. Jednak dość wyraźny trop inspiracji prowadzi do ludowej olsztyneckiej kapeli Śparogi. Chodzi o melodię „Chłopak z Olsztyńka”, która posiada niemal identyczną linię melodii i bardzo podobne środki artystyczne. - Graliśmy ją podczas występu w programie „Jaka to melodia” i prawdopodobnie właśnie wtedy doszło do

„przejęcia” naszej melodii. Owszem, są inne podobne utwory, jednak tu mamy do czynienia z dosłownym zapożyczeniem i dosłownym kopiowaniem nut - mówi kierownik zespołu Zdzisław Gąssowski - W tej sytuacji nie pozostaje nam nic innego jak dochodzenie swoich spraw.

Już zażądaliśmy, by w ramach zadośćuczynienia zespół Jarzębina dokooptował do swojego składu muzyków ze Śparogów, jako część instrumentalną grupy. Jeśli nasze ultimatum nie zostanie spełnione, wówczas wkroczymy na drogę sądową. Mamy jednak ciągle nadzieję na polubowne rozstrzygnięcie tej sprawy.

Jak dowiadujemy się nieoficjalnie, do ugody prawdopodobnie dojdzie. Oznacza to, że Śparogi wraz z Jarzębiną będą oficjalnie przygrywały naszej reprezentacji piłkarskiej, przed rozpoczęciem meczów.

Nieprzyjemny zgrzyt podczas święta

W Dniu Samorządowca nasze władze i urzędnicy otrzymali od społeczności gminy miłą niespodziankę. Wdzięczni mieszkańcy sfinansowali im bowiem kilkudniowy pobyt w jednym z ośrodków wypoczynkowych. Standard hotelu był dość wysoki, jedzenie wykwintne, a zabawa beztraska, nic więc dziwnego, że wszyscy wrócili do pracy w dobrych humorach.

Wtedy jednak doszło do nieprzyjemnego zgrzytu, a wszystkim winien tajemniczy fotograf, który obsługiwał imprezę. - Gdy zapytałam burmistrza o to, czy dostaniemy jakieś zdjęcia, ze zgrozą usłyszałam, że gmina żadnego fotografa nie zamawiała. Nikt także nie wiedział kim był tajemniczy człowiek z aparatem - opowiada Leokadia Przybysz - W tej sytuacji obawiam się,



że ten nieznanym nikomu człowiek może posłużyć się fotografiami w nieczynych celach. Nie oszukujmy się, on był bardzo wścibski, a w czasie naszego pobytu dochodziło do różnych sytuacji. Nie chciałabym żeby intymne szczegóły z naszego życia ujrzały światło dzienne.

Władze zapewniają, że fotoreporter nie może ujawnić materiału: - Bez pisemnej zgody osób fotografowanych upublicznienie zdjęć byłoby naruszeniem prawa - wyjaśnia Aldona Paluch, rzeczniczka burmistrza.

Sprawę bada już policja, pod kątem złamania przepisów dotyczących naruszenia prywatności.

Nam udało się skontaktować z fotografem, a właściwie to on się zaproponował naszej redakcji opublikowanie zdjęć z samorządowej zabawy. - Zdjęcia zrobiłem, bo chciałem żeby mieszkańcy dowiedzieli się jakie trunki i potrawy są modne, kto z kim sympatyzuje i jak się bawi - wyjaśnia nam fotoreporter. - Owszem, niektóre sytuacje mogą być uznane za pikantne, ale skoro zabawa była za publiczne pieniądze, więc społeczeństwa ma prawo wiedzieć za co zapłaciło.

Sprawca nie czuje się winny i zapewnia, że posiada nawet zgody na publikację zdjęć podpisane przez uczestników spotkania integracyjnego. - Nie wiem po co te nerwy. Być może niektórzy po prostu nie pamiętają już co podpisywali. Beztraska zabawa sprzyjała nastrojowi zapomnienia - wyjaśnia.

Fotorelacja z zabawy samorządowej już w następnym wydaniu naszej gazety!

DNI OLSZTYŃKA 7-8 VII 2012

wystąpią m.in:

Szulerzy

Space Violin

Jacek Wójcicki

Magnifique Dancers

Grzegorz Halama Oklasky

Szymon Wydra z zespołem Carpe Diem



DOBRE RADY PANI EWY

CZAS NA TRUSKAWKI

Słońce coraz mocniej przygrzewa, ciepłych dni też zdecydowanie więcej, a pojawienie się na straganach i w ogródkach truskawek zapowiada nam, jakże przez wszystkich oczekiwane lato. Owoce te nie tylko przepięknie pachną, wyglądają i wspaniale smakują, ale przede wszystkim są niezwykle zdrowe, ich jedzenie korzystnie wpływa na cały nasz organizm. Truskawki to niezwykle bogate źródło witamin oraz soli mineralnych. Wystarczy powiedzieć, że witaminy C mają więcej niż cytryny, czy grejpfruty. Oprócz tego znajdujemy w nich także witaminę B1, B2 i PP – odpowiadającą za regulację dotlenienia krwi, co zapobiega łączeniu się czerwonych ciałek. Jedząc truskawki uzupełniamy jednocześnie niedobory makro i mikroelementów, ponieważ owoce zawierają wapń, fosfor, żelazo, magnez i mangan. Zapewne wszystkim nam wiadomo, że zarówno wapń jak i fosfor zdecydowanie wzmacniają nasze zęby i kości, oraz poprawiają pracę mięśni, natomiast w połączeniu z magnezem pierwiastki te odkwaszają nasz organizm.

Truskawki to również bogactwo soli organicznych, które znacznie przyspieszają przemianę materii, a zawarte w owocach pektyny doskonale oczyszczają jelita z resztek pokarmu, jednocześnie korzystnie wpływając na ich naturalną florę bakteryjną. Szczególnie polecane płci pięknej, ze względu na zawartość w nich żelaza. Wśród wielu innych zalet truskawki chronią nas przed anemią, są krwiotwórcze, a ogólnie rzecz biorąc, cały nasz organizm wzmacniają. Piękne, słodkie pachnące czerwone kropelki są także pomocne w walce z chorobami reumatycznymi i artretycznymi, a w związku z tym, że obniżają kwasowość moczu polecane są przy schorzeniach wątroby, nerek oraz podagrze. Korzyści z jedzenia truskawek jest jednak znacznie więcej, bogactwo zawartego w nich manganu działa odświeżająco na nasze włosy i skórę, a kwas elegeonowy chroni przed nowotworami. Warto wiedzieć, że właśnie truskawki mają też właściwości odtruwające i oczyszczające, a za sprawą zawartej w nich bromeliny – enzymu, który rozkłada białka, skutecznie wspomagają spalanie tłuszczów. Zjadane na czczo same, lub z dodatkiem jogurtu czy płatków, będą niewątpliwie najlepszym prezentem dla naszego organizmu. Truskawki możemy stosować także zewnętrznie, rewelacyjnie bowiem działają na naszą cerę. Zrobione z nich maseczki zawsze doskonale ją nawilżą i odświeżą, natomiast sokiem z truskawek wybielimy powstałe przebarwienia i rozjaśnimy pęgi. Jednak zdecydowanie ich największą zaletą jest to, że są po prostu pyszne i chyba nie ma osoby, która nie lubiłaby tych wspaniałych owoców. Należy jednak wspomnieć, że zdarzają się osoby uczulone na truskawki, nie powinni ich też jadać ci, u których stwierdzono nadwrażliwość na salicylany. Żeby móc dłużej cieszyć się ich smakiem i zapachem, sezon na truskawki trwa bowiem zdecydowanie za krótko, bez trudu można przygotować z nich kompoty, galaretki czy dżemy. Chociaż najchętniej zjadamy truskawki prosto z krzaka i nie przeszkadza nam nawet trzeszczący czasami w zębach piasek, to jednak chciałabym Państwu zaproponować kilka przepisów z truskawkami właśnie.

Ewa Łagowska-Okołowicz

GRZANKI Z CZEKOLADĄ

4 kromki słodkiej bułki,
czekoladowe smarowidło: ½ tabliczki czekolady,
1 łyżka masła, 5 łyżek mleka lub śmietanki,
truskawki pokrojone w plasterki,
listki mięty.

Czekoladę roztopić z masłem, mlekiem lub śmietanką, wymieszać i lekko przestudzić.

Plasterki bułki opiec w tosterze, posmarować smarowidłem, ułożyć na nim plasterki truskawek i udekorować listkami mięty.

LEMONIADA TRUSKAWKOWO – ARBUZOWA

1200 g arbuza pokrojonego w kostkę,
300 g pokrojonych truskawek,
½ szklanki soku z cytryny,
1 szklanka cukru,
2,5 szklanki wody.

Wszystkie składniki dokładnie zmiksować i schłodzić przed podaniem.

CHŁODNIK TRUSKAWKOWY

300 g truskawek,
500ml mleka,
250 ml kremówki,
125 ml kwaśnej śmietany,
2 łyżki cukru.

Wszystko razem zmiksować i bardzo mocno schłodzić w lodówce.

POŁĘDWICZKI WIEPRZOWE Z TRUSKAWKAMI W SOSIE BALSAMICZNYM

300 g truskawek (świeżych lub mrożonych),
60 ml octu balsamicznego,
2 łyżeczki cukru pudru,
1 mała sałata skropiona oliwą z oliwek,
40 ml oliwy do smażenia,
200- 250 g połówdewiczki wieprzowej,
60 ml bulionu,
garść bazylii.

Truskawki pokroić na połówki, wymieszać z cukrem pudrem i octem balsamicznym (odstawić na 15 minut). Połówdewiczki pokroić na 2 cm kawałki, oprószyć solą i pieprzem i usmażyć na rozgrzanej oliwie. Na dwóch talerzach rozłożyć sałatę, obok położyć usmażone połówdewiczki i przykryć luźno folią aluminiową. Na patelnię, na której smażyły się połówdewiczki, wlać bulion i zagotować. Dodać truskawki z sosem balsamicznym i wszystko podgrzewać około 2 minut, doprawić solą i pieprzem. Wyjąć

truskawki i ułożyć je na mięsie, resztę sosu zredukować i polać nim połówdewiczki. Udekorować listkami bazylii.

SALATKA Z MAKARONU CHIŃSKIEGO, KREWETEK, TRUSKAWEK I PISTACJI

1 opakowanie makaronu chińskiego,
12 ugotowanych lub usmażonych krewetek,
200 g truskawek,
4 łyżki solonych, posiekanych pistacji,
½ szklanki świeżej mięty,
Sos winegret:
sok z ½ dużej cytryny,
2 łyżki miodu,
1 łyżka utartego świeżego imbiru.

Makaron przygotować zgodnie z przepisem (moczyć 4 minuty w gorącej wodzie), odcedzić i pokroić na kawałki. Włożyć do salaterki, dodać krewetki (większe pokroić), posypać pistacjami. Delikatnie wszystko wymieszać z truskawkami i miętą. Polać przygotowanym sosem tuż przed podaniem.

KNEDLE Z TRUSKAWKAMI

500 g ugotowanych ziemniaków,
300 g mąki pszennej,
szczypta soli i cukru,
2 jajka,
gęsta śmietana.

Ziemniaki przecisnąć przez praskę, dodać mąkę, jajka, cukier i sól. Składniki wymieszać i uformować w wałek. Odcinać niewielkie kawałki ciasta, formować na dłoni placuszki, a w środek wkładać truskawkę. Dokładnie zalepić i formować kulki. Gotować w osolonej wodzie około 3-4 minuty. Osączyć i podawać z cukrem i śmietaną.

TRUSKAWKOWE CIASTO

2 szkl świeżych truskawek,
3 szkl mąki pszennej,
2 szkl cukru,
4 jajka,
1 łyżka cynamonu,
1 łyżeczka proszku do pieczenia,
1 i ¼ szkl oleju,
1 szkl posiekanych orzechów włoskich.

Truskawki pokroić i lekko posypać cukrem. Mąkę, resztę cukru, proszek, cynamon wsypać do miski i wymieszać. Truskawki połączyć z jajkami i olejem, dodać do mąki, wsypać orzechy i dokładnie wymieszać. Rozłożyć do dwóch przygotowanych keksówek i wstawić do nagrzanego do 175 stopni piekarnika. Piec około 50 minut.

Cennik opłat Dni Olsztyńska 2012 07.07.2012

1. Stoiska handlowe:

Stoiska	Wymiary stoisk	Cena brutto
Wezyr	3m x 3m	120zł
Parasol	3m x 2m	100zł
Krzesło (np: robienie tatuaży, malowanie twarzy)	2m x 2m	60 zł
Dostęp do energii elektrycznej	Opłata jednorazowa	20 zł

Za każdy dodatkowy m² będzie pobierana opłata w wysokości 15 zł /brutto.

2. Termin zgłaszania rezerwacji oraz wnoszenia opłaty za stoisko: zgłoszenia do 20 czerwca 2012 :email mgok@olsztynek.com.pl fax 89/5192-201 lub listownie na adres MDK w Olsztyńku ul. Chopina 29 11-015 Olsztynek.

Do dnia 01.07.2012 należy w całości uiścić opłatę na konto MDK w Olsztyńku Bank Spółdzielczy 45 8823 0007 2001 0000 0156 0001

Jeżeli wystawca nie dotrze na miejsce imprezy w dniu 07.07.2012. jego rezerwacja ulega anulowaniu, a wniesiona opłata przepada na rzecz organizatora.

Formularz zgłoszeniowy dostępny jest na stronie www.olsztynek.pl w zakładce Miejskiego Domu Kultury.

Spotkania, co przychodzą same...

Pukanie do drzwi. Weronika biegnie by otworzyć. Uchyła skrzypiących, drewnianych drzwi by zobaczyć „JA”.

-Ach to Ty...! Witaj, wejdz. Cieszę się, że przyszedł... Weronika starym tropem biegnie do kuchni przygotować herbatkę. Wie, że jej gość lubi herbatę korzenną, albo każdą inną, dziwną byle by „nie zwykłą”. Gość bowiem również niezwykły...

- Chcę porozmawiać... – szepnęła nieśmiało.

- Wiem. Przepraszam, że wcześniej nie miałam czasu by obgadać wszystko, by poukładać słowa zdarzeń, myśli snów... Weronika znów się tłumaczy, choć obiecała gorąco już sobie, że nigdy więcej tłumaczeń, nigdy więcej winy.

- Nie, nie rozumiesz. Nie przyszłam rozmawiać tak zwyczajnie. Przyszłam aby „pobyć razem”. Nie chcę słyszeć słów, chcę obecności.

- Dobrze – odparła uśmiechnięta Weronika, której spodobał się pomysł. – Może popatrzmy razem na zachodzące słońce?

- Owszem – odparła przyjaciółka. Siedzą teraz bez słów.

Pochłonięte do reszty kolorami miodu, karmelu i amarantu.

Weronika myśli o swojej towarzyszce. Zazwyczaj odwiedza ją niespodzianie. Czasami namolnie, dzień po dniu, czasami z długimi przerwami, które płyną miesiącami. Czasami przychodzi jako mała, drobna dziewczynka z wielkimi niebieskimi oczami. Bardzo często jako nieśmiała nastolatka, zagubiona całkowicie. Rozmawiają reluziwnie o życiu, zmianach, relacjach, ważnych osobach, autorytetach, głodzie miłości i akceptacji. Tematom nie ma końca... Jednak jak przychodzi jako mała dziewczynka, nie chce rozprawić o ważnych sprawach, tylko chce dzieciennych zapewnień o nieprzemijającym świecie, o wiecznej miłości i krainach rozległych, które kryją mnóstwo skarbów. Ważniejsze są wtedy dylematy: czy smok wawelski miał rodzeństwo? Czy można dzisiaj zostać czarodziejką? Czy koty czytają nasze myśli? Bańki płyną między słowami, jak piasek między palcami. Naturalnie, wesoło i bezkresnie.



16 IV SP w Olsztyńku. Uczeń szkoły, Piotr K., wybił szybę w hali gimnastycznej i, niestety, nie był to przypadek.

20-23 IV Królikowo. Kradzież kostki brukowej z terenu budowy 7-ki. Straty /800 zł/ poniósł Energo-pol.

29 IV OW Ząbie. Okradziona wczasowiczka /portfel z dokumentami i pieniędzmi w kwocie 600 zł/ sama pomogła złodziejowi, pozostawiając nie zamknięty domek.

5 V Ul. Mrongowiusza. Włamanie do stolarni Henryka M. skradziono piłę spalinową, elektryczną i inne, drobniejsze narzędzia o łącznej wartości 2 800 zł.

4-6 V Ul. Kamienna. Przebicie 4 szt. opon, i to nie byle jakich, bo o wartości 3 200 zł, w samochodzie Piotra B.

3 V Ul. Sportowa. Doszło to do, rzadkiego ostatnio w Olsztyńku, przypadku rozboju. Sprawca zaatakował Ewelinę H. gazem i wyrwał jej torebkę z dokumentami, telefonem komórkowym i pieniędzmi /200 zł/. Sprawa w toku!

15-16 V Ząbie. Skradziono tu, zacamowaną przy brzegu jeziora łódź ze sprzętem wędkarskim o łącznej wartości 3 200 zł, własność mieszkańca Warszawy.

Coraz droższe paliwo z pewnością nikogo nie cieszy. Nikogo – z wyjątkiem pewnie dystrybutorów i, jak się okazuje, ...złodziei.

Kiedy przychodzi jako nastolatka, ma wiele emocji, z którymi sobie nie radzi. Trzeba więc najpierw dać im prawo bytu i wyrazu, a potem dopiero rozmawiać na dany temat. Oprócz rozmów ważne są również gesty. Dotyk dłoni, przytulenie, poklepanie po barkach. Niby proste, a jak ważne. Weronika stara się pamiętać o każdym szczególe. Wie doskonale, że po każdej jej wizycie rzeczywistość nabiera jaśniejszych barw, że płuca nabierają jakby innego powietrza. Chociaż powietrze się nie zmienia. Chmury cały czas te same, krople deszczu, żółta trawa, pąki kwiatów... ale Weronika jest inna. Pogodzona. Pogodzona ze sobą samą. A jak pogodzona ze sobą, to również pogodzona z całym światem.

Gdy nagromadzą się znów złe emo-

W ostatnim czasie przypadków kradzieży paliwa zdarzyło się u nas aż pięć. Głównie oleju napędowego z dużych samochodów ciężarowych i sprzętu ciężkiego pracującego przy budowie obwodnicy. I tak: **23/24 IV na stacji Shell w Witramowie** 700l ON o wartości 4 tys. zł z samochodu obywatela Ukrainy, **21/23 IV w Waplewie** 350 l ON za 1750 zł z koparek Firmy Ago budującej 7-kę, **23-25 IV** 100 l (580 zł) z koparki Romana J., **5/6 V na parkingu Zajazdu Jagielek** 500 l ON (3 tys. zł) z samochodu Agencji Ochrony „Huzar” i **16/17 V** ponownie **na stacji Shell w Witramowie** 400 l ON (2400 zł), znowu z pojazdu obywatela Ukrainy.

Równie często kradzione były przedmioty metalowe, z przeznaczeniem najprawdopodobniej na złom. Bo ten również znacznie podrożał. **21/22 IV w Jemiołowie** Kazimierz B. stracił siatkę ogrodzeniową o wartości 400 zł, tej samej nocy **w Kunkach** usiłowano z ogrodzenia i blachy (1500 zł) okraść Szczepana C., a z kotłowni Rafała O. wyniesiono rury miedziane, siatkę i słupki ogrodzeniowe za 2 tys. zł, **23 IV w Platynach** z posesji Andrzeja C. zniknęła blacha warta 400 zł a w okresie **23-26 IV w Kunkach** cały kultywator Czesława W.

Osobiście „doradzałbym” złodziejom, żeby mniej tego żelastwa kradli, bo zwiększą podaż, co spowoduje oczywiście spadek popytu i, w konsekwencji, ceny. Takie są twarde prawa rynku (...).

W omawianym okresie policja zatrzymała też 3 osoby poszukiwane, 7 nietrzeźwych kierowców, 5 osób do wytrzeźwienia, 20 dowodów rejestracyjnych i 9 praw jazdy.

Opracowano na podstawie materiałów KP w Olsztyńku

W.G.

cje, gdy za mało czasu poświęci sobie, gdy pęd spraw zakłóci wewnętrzny ład... znów usłyszy ciche pukanie do drewnianych drzwi. Jej wybawienie od znikomości, jej nadzieja na harmonię i równowagę. Jej spotkaniem zawsze towarzyszą aniołowie, one sprawiają, że czas się zatrzymuje i wisi w miejscu, jak ciepłe powietrze letnim popołudniem. Dzięki tym spotkaniom Weronika spotyka siebie tu i teraz, spotyka siebie kilka lat wcześniej i samą siebie lat wiele temu. Zaspakają zaspane potrzeby, które się budzą. Cieszy na nowo starymi pytaniami, rozpamiętuje cienie przeszłości, przywołuje do siebie dalekie chwile, własne doznania. Podróż tuż za powiekami do odległych krain własnego ja...

Monika Zuber

foto usługi

tel. 502 50 90 44

- zdjęcia do dokumentów (D0, P1, Legitymacja),
- ślubny, chrzty, komunie oraz inne imprezy,
- rodzinne/okolicznościowe,
- imprezy towarzyskie,
- realizacja innych usług fotograficznych.
- portfolio,
- sesje fotograficzne,
- obróbka cyfrowa zdjęć,
- skanowanie zdjęć i dokumentów,
- wykonywanie fotoksiążek,

Zapraszamy

ul. Kościuszki 4 box 2

w godz. 9:00 – 17:00 (wt. – cz.), w sobotę 9:00 – 14:00

TARGOWISKO MIEJSKIE w OLSZTYNKU

PRZEWOZY PASAŻERSKIE

PRZEWOZY TAKSÓWKOWE
WYNAJEM BUSÓW I AUTOKARÓW

Oferujemy:

- przewozy turystyczne,
- przewozy dzieci i młodzieży szkolnej
- przewozy na/z lotniska

Obsługujemy:

- konferencje
- wesela
- wyjazdy integracyjne
- pielgrzymki

F.H.U. ITER BUS

ANDRZEJ ARGALSKI

tel. 601 92 13 15

e-mail: andrzejargalski@wp.pl

PRYWATNY GABINET FIZJOTERAPII

ZAPRASZA NA:



MASAŻ

- LECZNICZY
- RELAKSACYJNY
- KAMIENIAMI BAZALTOWYMI
- BAŃKĄ CHIŃSKĄ - ANTYCELULITOWY

FIZYKOTERAPIĘ

- LASER
- ULTRADZWIĘKI
- PRĄDY

KINEZYTERAPIA ORAZ WIZYTY DOMOWE

OLSZTYNEK UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 29

- /dawny rentgen/ tel. 515-130-268

Foto Express

wykonuje



zdjęcia do:

- ✓ dowodu, paszportu, legitymacji
- ✓ oraz innych dokumentów

odbior w 3 minuty

- ✓ oraz inne usługi foto

czynne codziennie od 10:00 do 22:00

tel. 600 050 840

Olsztynek

ul. Świerczewskiego 11

(sklep monopolowy)

SPRZĘT RTV, SAT, AGD, KOMPUTERY

AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY



TELEWIZJA NOWEJ GENERACJI N

POSTAW NA JAKOŚĆ
- PRZEJDŹ DO N

tel/fax 519 29 50, 519 13 87, Olsztynek, ul. Krótka 2



NAPRAWA

- komputery, laptopy
- telewizory

INTERNET RADIOWY

- stały dostęp do internetu z prędkością 2,8 Mb/s
- abonament 30 zł/m-c

ISPS LANTEC - JERZY TYTZ

Tel. 89 519 28 78

Tel. 694 337 009

Ogłoszenia drobne

Sprzedam

- Działkę budowlaną (1.701 m²) pomiędzy Olsztynkiem a Jemiółowem (300 m za wałem, 150 m do Jeziora Jemiółowskiego). Atrakcyjna lokalizacja!!! Cena 78.000 zł - do negocjacji. Tel. 606-99-68-99

Bezpłatne ogłoszenia drobne przyjmowane są w biurze redakcji (MDK w Olsztynku, ul. Chopina 29, w godz. 8.00-18.00)

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

K.M. Zakrzewscy
rok założenia 1999

ul. Mickiewicza 13, 11-015 Olsztynek
tel. 0 89 519 34 10,
kom. 0 604 051 513 (całodobowy)

całodobowy przewóz zmarłych

Nasze wieloletnie doświadczenie pomoże godnie pochować bliskich.

- odbiór zmarłego z miejsca zgonu, przygotowanie zmarłego do pogrzebu
- obsługa uroczystości pogrzebowej, transport miejscowy i zamiejscowy
- transport zmarłego z zagranicy i za granicę, oraz załatwienie wszystkich formalności związanych z ich sprowadzeniem
- posiadamy w sprzedaży trumny, krzyże, tabliczki, wieńce, odzież dla zmarłych
 - omówienie oferowanych usług w domu klienta
 - kredytowanie pogrzebu
- leżanka klimatyzowana (zimne łóżko) przechowywanie zmarłego w domu
- kremacja (spopielenie)

Krzyżówka

nr 178

Poziomo:

- 1) depesza na wagę, 5) Jagiełło na ilość, 9) bije w nas,
- 10) dwujajeczny, 11) wiek juniora, 12) ważna krewna, 13) flagowiec,
- 14) jest na liście, 15) na kawę, 16) ilość ryby, 18) zimno, ciepło, gorąco ..., 19) prezent do dupy, 22) dziadowski słuchacz, 24) do bicia,
- 25) źle śpi, 26) koralowiec, 27) dla bogaczy, 28) plutonowy.

Pionowo:

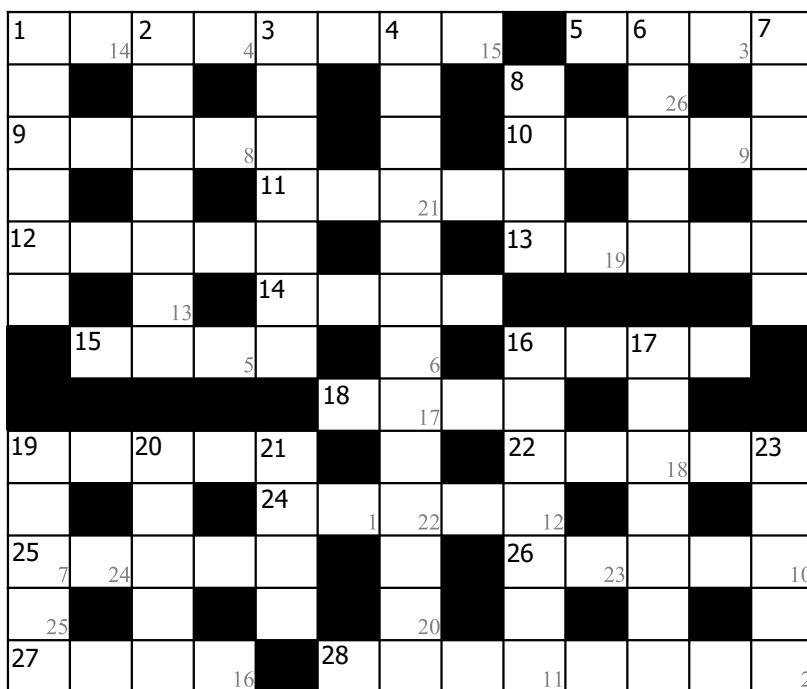
- 1) ryby Azji, 2) losowa, 3) na zgromadzeniu, 4) gestykułuje na szosie,
- 6) potrzebny na niepotrzebne, 7) pracuje na taśmie, 8) daleko od Rzymu, 16) na smalec, 17) zrządza, 19) poletko, 20) zniknął z drukarni,
- 21) fanatyk, 23) prawo sąsiedzkie.

Krzyżówka sponsorowana przez



Rozwiązania prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych do 15 czerwca pod adresem redakcji. Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy nagrodę - obiad dla 2 osób w Restauracji Zielarnia (ul. Mrongowiusza 29, Olsztynek).

Prawidłowym rozwiązaniem ostatniej krzyżówki było hasło: „Nie ma jak u mamy”. Nagrodę wylosowała Halina Burdziak z Olsztyńska



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	23	25	26

Biuletyn redaguje zespół w składzie: Wydawca - MDK, redaktor wydania - Katarzyna Waluk, **redaktorzy:** Wiesław Gąsiorowski, Tomasz Kurs, Bogumił Kuźniewski, Paweł Rogowski (skład komputerowy, zdjęcia), Janusz Dęga (zdjęcia), Cezary Długowski (rysunki), Henryka Żebrowska, Zygmunt Puszczewicz, Kazimierz Czesław Bandzwołek, Ewa Okołowicz-Łagowska, Robert Waraksa, Justyna Dąbrowska. Adres redakcji: 11-015 Olsztynek, ul. Chopina 29, MDK, tel. 89 519-22-01, woj. warmińsko-mazurskie. Zgłoszenia reklam w siedzibie redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów i listów oraz nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i artykułów sponsorowanych. Miesięcznik zrzeszony jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie. e-mail: alboolsztynek@wp.pl. Materiałów nie zamawianych redakcja nie zwraca.

TECHMARK



Ameryka 9A
11-015 Olsztynek

- ✓ mechanika pojazdowa w pełnym zakresie
- ✓ naprawa aut powypadkowych
- ✓ blacharstwo-lakiernictwo
- ✓ diagnostyka komputerowa
- ✓ konkurencyjne ceny
- ✓ szybki termin realizacji



Świadczymy także usługi w zakresie:

- ✓ sprzedaż i serwis wózków widłowych,
- ✓ przyciemnianie szyb,
- ✓ zakuwanie węży hydraulicznych



WARSZTAT 519-111-163, 519-111-162

Olsztynek ul. Jana Pawła II 9
(blisko dworca PKP)

<http://informatyk.sklep.pl>
biuro@informatyk.sklep.pl
Sklep: (89) 333 000 7
Serwis: 603 64 00 11

Sklep i Serwis komputerowy **INFORMATYK**



Komputery o 30% tańsze niż w Olsztynie
Oprogramowanie i akcesoria
Serwis sprzętu na miejscu
Tanie ulepszenie sprzętu
Odzyskiwanie danych
Usuwanie wirusów
Kasy fiskalne



Partner programu INTEL® Technology Provider
Uczestnik programu Microsoft® Partner Network
Partner programu DELL® PartnerDirect



reklamy

 **flesz**
studio



Królikowo 6, 11-015 Olsztynek

TOMEK: 605 327 849

ANDRZEJ: 510 087 555

banery, konstrukcje, litery przestrzenne, kasetony świetlne
reklamy wolnostojące, reklamy na samochodach
gadżety reklamowe, nadruki na odzieży,
plakaty, ulotki, wizytówki
oklejanie witryn sklepowych, projekty graficzne, strony www

www.fleszstudio.net

